

Tomasz Leszkowicz

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

## „Wychowanie na tradycjach” na szczeblu jednostek wojskowych LWP (1956–1980). Środki i metody oraz ich skuteczność w oddziaływaniu na pamięć zbiorową żołnierzy

**Zarys treści:** Tematem artykułu jest sposób, w jaki w Ludowym Wojsku Polskim w latach 1956–1980 prowadzono działania na rzecz przekazania żołnierzom określonej wizji historii i oddziaływania tym samym na ich pamięć zbiorową. Analiza, oparta na materiałach wojskowych, dotyczy działań obserwowanych na poziomie jednostki wojskowej. Wraz z ukazaniem różnych narzędzi oddziaływania zadano pytanie o jego ograniczenia oraz skuteczność.

**Słowa kluczowe:** PRL, Ludowe Wojsko Polskie, pamięć zbiorowa, sala tradycji, szkolenie polityczne, jednostka wojskowa

**Keywords:** Polish People's Republic, Polish People's Army, collective memory, hall of tradition, political training, military unit

Pamięć zbiorowa<sup>1</sup> społeczeństwa w PRL kształtowana była przez wiele różnych instytucji, związanych zarówno z oficjalnym „aktorem pamięci”, czyli władzami komunistycznymi, jak i źródłami niezależnymi bądź wprost alternatywnymi wobec reżimu. Jedną z takich instytucji oficjalnej polityki pamięci historycznej<sup>2</sup> tych

<sup>1</sup> Pod pojęciem „pamięci zbiorowej” rozumiem społeczną wizję przeszłości – zestaw przekonań i wyobrażeń dotyczących określonych postaci, wydarzeń i procesów z przeszłości (tzw. kanon historyczny) oraz wartości przypisywanych tym elementom. Zob. B. Szacka, A. Stawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna. Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*, Warszawa 1990, s. 8.

<sup>2</sup> Terminem tym określam celowe działania podmiotów politycznych (w szczególności władz państwowych) zmierzające do upowszechnienia pewnej wizji przeszłości danej wspólnoty oraz wykorzystanie tych zabiegów w realizacji określonych celów ideologicznych i politycznych. Zob. D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011, s. 18;

czasów było wojsko – organizacja silnie powiązana z systemem komunistycznym, swymi wpływami obejmująca znaczną część społeczeństwa (zarówno zawodowych żołnierzy jak i mężczyzn odbywających zasadniczą służbę zawodową) i sama w dużym stopniu upolityczniona i poddana działalności propagandowej. Jeśli przyjrzymy się tylko i wyłącznie potencjalnemu wpływowi propagandowemu tej instytucji, to zauważymy, że każdego roku politycznej indoktrynacji poddawano w niej dziesiątki tysięcy młodych mężczyzn. Pytanie, które przychodzi na myśl badaczowi pamięci zbiorowej, brzmi: w jaki sposób armia wpływała na kształtowanie pamięci tak dużej (liczonej w milionach!) populacji Polaków?

Poza polem widzenia badaczy dziejów Ludowego Wojska Polskiego<sup>3</sup> znajdowało się do tej pory jego funkcjonowanie na poziomie najbardziej podstawowym, a więc konkretnych jednostek wojskowych. Choć wzmianki o służbie wojskowej można znaleźć np. we wspomnieniach, a w obiegu popularnym krąży wiele „opowieści z wojska”, to brama i ogrodzenie „terenu wojskowego” pozostawało dla historyków granicą niemalże nieprzekraczalną. A przecież to właśnie na placu apelowym czy w budynkach koszarowych kształtowało się życie wojska w PRL i to tam realizowano założenia nie tylko ściśle militarne, ale również polityczne<sup>4</sup>.

Celem niniejszego artykułu będzie więc przyjrzenie się zjawisku tak zwanego „wychowania na tradycjach”, będącego zarówno narzędziem kształtowania pamięci zbiorowej żołnierzy, jak i metodą pracy politycznej w Ludowym Wojsku Polskim. Połączenie tych tematów ma być okazją do źródłowego i pogłębionego przyjrzenia się temu, w jaki sposób działała propaganda w wojsku, a także funkcjonowania jednostki wojskowej w okresie PRL. Połączenie tych dwóch *de facto* różnych obszarów badań – studiów nad pamięcią oraz historii wojska – traktuję też jako postulat badawczy i przykład opartej na analizie źródeł pracy historycznej, wykraczającej poza ścisłą dziedzinowość i zachęcającej badaczy do spojrzenia na pewne zagadnienia z innej perspektywy. Chciałbym skupić się na pokazaniu najważniejszych narzędzi pracy politycznej w wojsku – narzędzi, które miały na celu kształtowanie pamięci zbiorowej żołnierzy (w większym stopniu tych odbywających służbę zasadniczą, a w mniejszym członków kadry zawodowej). W końcowych

---

R. Stobiecki, *Historycy wobec polityki historycznej*, w: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 175.

<sup>3</sup> W historiografii, naukach wojskowych, publicystyce oraz potocznym języku używa się w kontekście armii w Polsce Ludowej bardzo różnych nazw. W swoich rozważaniach zdecydowałem się na użycie określenia „Ludowe Wojsko Polskie” (LWP), które choć nie było nazwą oficjalną, to funkcjonowało na takich zasadach zwłaszcza w kontekście polityczno-propagandowym, w ramach podkreślenia jakościowej różnicy względem Wojska Polskiego w innych epokach. Wydaje się, że do rozważań na temat ściśle politycznych dziejów wojska w systemie komunistycznym nazwa ta jest odpowiednia. Równocześnie używam jednak, jako synonim LWP, określenia „Siły Zbrojne PRL”.

<sup>4</sup> Badania nad LWP rodzą wiele problemów badawczych, najważniejsze z nich wymienił K. Komorowski, *Problemy badawcze Sił Zbrojnych RP-PRL*, w: *Wojsko w Polsce „ludowej”*, red. R. Klementowski, J. Nowosielska-Sobel, P. Piotrowski, G. Strauchold, Wrocław 2014, s. 16–27.

partiach tekstu mam zamiar przyjrzeć się ograniczeniom, którym analizowany przeze mnie program działania podlegał. Swoją analizę ograniczę do lat 1956–1980. Cezury te, pokrywające się z ogólnymi cezurami politycznymi historii PRL, powiązane są zarówno z dziejami wojska (przekształcenie związane z odwilżą postalinowską z jednej strony i okres przed kryzysem lat 1980–1981 z drugiej) jak i historią kształtowania pamięci zbiorowej w PRL (dwie „rewolucje” powiązane ze znacznymi przekształceniami systemu komunistycznego).

Podstawą analizy będzie kilka rodzajów źródeł. Po pierwsze, materiały o charakterze archiwalno-bibliotecznym wytworzone przez Główny Zarząd Polityczny WP i inne szczeble aparatu politycznego, a obecnie znajdujące się w zbiorach Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej w Modlinie i Centralnej Biblioteki Wojskowej. Po drugie, materiały powstałe w Wojskowej Akademii Politycznej (również przechowywane w Archiwum MON): badania socjologiczne prowadzone w ramach jej działalności naukowej oraz prace magisterskie pisane przez oficerów odbywających studia wyższe na wydziale polityczno-pedagogicznym. Trzecim głównym źródłem są kroniki jednostek wojskowych, które mimo oczywistego wymiaru propagandowego wpisów i ukazywania raczej oficjalnej strony życia, a nie realnego funkcjonowania garnizonu, stanowią ciekawe źródło do badania pracy politycznej i wspomnianego już oficjalnego życia w jednostkach wojskowych. W artykule wykorzystano kroniki z 1. Praskiego Pułku Zmechanizowanego w Wesołej (wówczas miejscowości podwarszawskiej), 15. Brygady Artylerii Armat (później 1. Warszawskiej Brygady Artylerii Armat) w Węgorzewie oraz Oficerskiej Szkoły Artylerii (później Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Rakietowych i Artylerii) w Toruniu. Wybrane przykłady dają wgląd w funkcjonowanie różnych (ze względu na charakter czy położenie) rodzajów jednostek.

Używane przeze mnie określenie „wychowanie na tradycjach” pochodzi z języka ówczesnego aparatu politycznego wojska i oznacza ogół działań na rzecz upowszechnienia wśród żołnierzy określonej wizji historii. Można wywieść je od wydanego 12 kwietnia 1961 r. zarządzenia Szefa Głównego Zarządu Politycznego (GZP) gen. dyw. Wojciecha Jaruzelskiego „o wychowaniu żołnierzy na postępowych i rewolucyjnych tradycjach narodu polskiego”. Z punktu widzenia tego artykułu istotne jest również to, że wspomniane zarządzenie było głównym impulsem do rozpoczęcia na szeroką skalę działań na rzecz upowszechniania w wojsku wizji historii uznanej przez komunistów za „słuszną”<sup>5</sup>. Odwoływano

<sup>5</sup> Pod pojęciem „słusznej” z punktu widzenia komunistów wizji historii rozumiem taką narrację o przeszłości, której główne fundamenty stanowią: wybrane wątki z historii Polski uznane za „postępowe”, historia polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, wojenne dzieje PPR oraz wysiłki zbrojny formacji tworzonych przez komunistów – Gwardii i Armii Ludowej oraz Ludowego Wojska Polskiego na froncie wschodnim II wojny światowej. Inne wątki historii Polski były w tej wizji albo pomijane, albo spychane na dalszy plan. Uznać należy, że wizja ta była kształtowana propagandowo i spreparowana na użytek polityczny.

się do niego przez całe lata 60., a później zastąpiono podobnym w wymowie Zarządzeniem nr 19/Polit „w sprawie patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania żołnierzy Sił Zbrojnych PRL na postępowych tradycjach narodu, oręża polskiego i macierzystych oddziałów”, podpisanym przez Szefa GZP gen. Włodzimierza Sawczuka 19 października 1972 r.<sup>6</sup>

## Sala tradycji

„Wychowanie na tradycjach” prowadzone było na terenie jednostek wojskowych różnymi metodami i środkami, jednak miejscem, w którym ogniskowało się to działanie, była tak zwana sala tradycji jednostki (nazywana też salą historii, izbą tradycji itp.). Obiekt ten pełnił funkcję „wizytówki” przeszłości (i teraźniejszości) jednostki, w związku z czym warto mu się przyjrzeć w pierwszej kolejności. Sale tradycji istniały w garnizonach już wcześniej, jednak ich wyraźny rozwój wiąże się ze wspomnianym zarządzeniem Szefa GZP z 12 kwietnia 1961 r., w którym nakazano urządzenie lub ulepszenie ich w każdej jednostce<sup>7</sup>. Zainteresowanie salami tradycji widoczne w materiałach GZP z następnych lat pokazuje, że to właśnie na nich skupiała się uwaga aparatu politycznego w kwestii „wychowania na tradycjach”.

Według poradnika GZP, dołączonego do wspomnianego zarządzenia, sala tradycji powinna składać się z trzech części. Pierwsza z nich miała być poświęcona patronowi i nazwie jednostki, a więc prezentować życiorys patrona, jego wizerunek w formie obrazu bądź popiersia oraz informacje o tle historycznym jego biografii. Poza tym w sali tradycji powinny być eksponowane fotografie miejscowości lub regionu, od których jednostka przyjęła swoją nazwę, przy czym miały one ukazywać zarówno walki toczone w czasie wojny, jak i współczesność, z uwypukleniem pozytywnych zmian w okresie Polski Ludowej. W jednostkach bez patronów i nazw miejsce to miało być zagospodarowane ogólnymi informacjami o wojsku, rodzaju broni itp.

Drugą część sali miała być poświęcona okresowi II wojny światowej – organizacji oddziału, szkoleniu oraz działaniom bojowym, ujętym w sposób chronologiczno-poglądowy. Tutaj – z wykorzystaniem plansz, fotografii i pamiątek – należało przedstawić najważniejsze punkty wojennej historii jednostki, a także sylwetki wyróżniających się żołnierzy. Uwagę zwracano zwłaszcza na konkretne

<sup>6</sup> Na temat programu „wychowania na tradycjach” zob.: T. Leszkowicz, „Wychowanie na tradycjach” jako element pracy politycznej w Ludowym Wojsku Polskim w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 13 (2015), s. 101–128.

<sup>7</sup> Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej (dalej: AMON), Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego (dalej: GZP WP), 344/92/25, Zarządzenie nr 19/Polit. z dnia 12 IV 1961 r. o wychowaniu żołnierzy na postępowych i rewolucyjnych tradycjach narodu polskiego, k. 91–92.

dokumentowanie działań frontowych, poprzez pokazywanie szkiców sytuacyjnych, taktycznych i operacyjnych, „starannie zredagowanych” opisów czy makiet bitew bądź też – w przypadku saperów – najważniejszych mostów i obiektów wykonanych na froncie. Co istotne, w wytycznych podkreślano, że to właśnie w tej części należało pokazywać udział jednostek w „walkach z reakcyjnymi bandami”. W wypadku jednostek nieposiadających tradycji frontowych należało przedstawić ogólną historię wojska oraz danego rodzaju broni.

Część trzecia poświęcona była okresowi powojennemu. Tutaj miały się znaleźć informacje o szkoleniu i ćwiczeniach, pracach na rzecz gospodarki i społeczeństwa (a więc rozminowywanie, akcje przeciwpowodziowe i przeciwpożarowe, żniwa), więz ze środowiskiem cywilnym i kombatantami, wizyty ważnych gości (wyższych dowódców, przedstawiciele partii i rządu). W tym miejscu należało także prezentować fotografie przodowników wyszkolenia oraz zdobyte nagrody wojskowe i sportowe (puchary, medale, dyplomy). To właśnie tę część powinny szczególnie eksponować jednostki bez tradycji frontowych, nadrabiając tym samym braki w przekazie „wojennym”<sup>8</sup>.

Narracja sali tradycji wyodrębniała więc z zasady dwa czasy – II wojnę światową oraz okres powojenny, „wczoraj” i „dziś”. Warto już w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że prawie w ogóle nie zakładano istnienia „przedwczoraj”, czyli czasów dawniejszych. Mogły być one prezentowane w zasadzie tylko przy okazji ekspozycji patrona, o ile nie był on żołnierzem walczącym w czasie wojny – w tej grupie znajdowali się jednak wyłącznie bohaterowie powstań narodowych z końca XVIII i z XIX w., ruchu robotniczego i komunistycznego oraz (zbiorowo) powstańcy śląscy i wielkopolscy. Z założenia więc sale tradycji nie dotyczyły historii przed epoką zaborów.

Sale tradycji były uzupełniane i remontowane, czasem wręcz całościowo – w szkole oficerskiej w Toruniu miejsce to przebudowywano nawet dwukrotnie (w 1966 i 1977). Warto dodać, że w ekipie odpowiedzialnej za projekt pierwszego remontu znalazła się trójka inżynierów architektów będących oficerami rezerwy. Niewykluczone więc, że pracę tę wykonali w czasie pobytu na ćwiczeniach (wszyscy pochodzili z miejscowości odległych od Torunia)<sup>9</sup>.

Jak wyglądać miała typowa sala tradycji jednostki wojskowej, „mini muzeum” oddziałujące na pamięć odwiedzających treścią i formą? Wydany w 1967 r. przez GZP poradnik „Sale tradycji ważnym czynnikiem patriotycznego wychowania żołnierzy” wymieniał następujące typowe składniki scenograficzne ekspozycji: ścianę czołową, zwaną też „honorową”, ciąg plansz ciągłych stanowiących szkielet ekspozycji, zestaw gablot i pulpitów uzupełniających główną narrację, wolno

<sup>8</sup> AMON, GZP WP, 344/92/25, Wskazówki-poradnik w sprawie pracy w zakresie popularyzowania tradycji ludowego Wojska Polskiego i macierzystych oddziałów, 12 IV 1961, k. 136–139.

<sup>9</sup> Fotokronika Oficerskiej Szkoły Wojsk Rakietowych i Artylerii im. gen. Józefa Bema w Toruniu, rok 1966.

stojące eksponaty, pamiątki i ewentualnie stoły plastyczne, ciąg powiększonych fotografii nad planszami oraz obowiązkowy stolik na kronikę, albumy fotograficzne, księgę pamiątkową itp.<sup>10</sup>

Wystrój sali tradycji miał być z założenia czytelny i elegancki, a przede wszystkim pozwalać na uwydatnienie treści. Zalecano stosowanie bieli, szarości i beżów na ścianach oraz ciemniejszej zieleni, błękitów i granatów (dwóch ostatnich zwłaszcza w lotnictwie i marynarce) do wiodących elementów. Zwracano uwagę na dobór i właściwe wykorzystanie roślin ozdobnych. Koncepcje odgórne stykały się jednak z powszechnymi przyzwyczajeniami i konwencjami dekoracyjnymi. W wystroju korzystano niekiedy z elementów drewnianych, nawiązujących w jakiś sposób do okopów i ziemianek frontowych. Stale wykorzystywanym elementem dekoracyjnym był też „orzeł piastowski”, plakety grunwaldzkie, reprodukcje odznaczeń, emblematów i odznak. Wzrok przykuwały wspomniane już duże zdjęcia i grafiki, przede wszystkim zaś wielkie mapy z zaznaczonym szlakiem bojowym. Ważne były również pamiątki – zarówno broń (produkcji radzieckiej, używana w 1. i 2. Armii) jak i rzeczy osobiste żołnierzy i bohaterów.

Ważnym elementem wystroju sal tradycji były też różne przedmioty na wojskowy sposób „uświęcające” przestrzeń: miniatury sztandarów, urny z ziemią z poboju, listy poległych żołnierzy, wykazy najważniejszych dat i bitew. Warto zwrócić uwagę na tak specyficzną pamiątkę, jaką jest ziemia z poboju, w domyśle „uświęcona” krwią poległych. Urny te do dziś znajdują się we wciąż istniejących salach tradycji. W Wesolej pobrano ziemię z miejsc walk 1. Dywizji Piechoty im. Kościuszki pod Lenino, Puławami i Dęblinem, z warszawskiej Pragi, Jabłonnej, Wału Pomorskiego, znad Zalewu Szczecińskiego i z Berlina. W Węgorzewie znalazła się ziemia spod Puław i z Podgajów, którą dostarczono do jednostki 12 października 1968 r., a więc w 25-lecie LWP<sup>11</sup>. Zestaw takich właśnie wyjątkowych przedmiotów, w połączeniu z upamiętnieniem poległych i najważniejszych chwil we frontowej historii jednostki tworzył specjalną przestrzeń, swego rodzaju wojskowe „sanktuarium”.

W segmencie „powojennym” dominowały fotografie z ćwiczeń oraz plansze z wizerunkami dowódców, oficerów oraz przodowników wyszkolenia, a także tablice z ocenami inspekcyjnymi. Ciekawym rozwiązaniem były też plansze „Wczoraj – dziś”, porównujące sprzęt z czasów wojny z tym aktualnie używanym przez wojsko, ukazujące tym sposobem postęp techniczny w Siłach Zbrojnych PRL<sup>12</sup>. Najważniejszym rodzajem eksponatów stawały się tu jednak wszelkiego rodzaju nagrody i dary z czasów pokojowych. Ich nagromadzenie krytykowano we

<sup>10</sup> K. Satora, *Sale tradycji ważnym czynnikiem patriotycznego wychowania żołnierzy*, Warszawa 1967, s. 24.

<sup>11</sup> Kronika 1. Warszawskiej Brygady Artylerii Armat im. gen. Józefa Bema (dalej: Kronika 1 WBAA), t. 2, s. 60–65.

<sup>12</sup> K. Satora, *op. cit.*, s. 80–83.



wspomnianym już poradniku urządzania sali. Całość uzupełniały hasła propagandowe oraz nagłówki poszczególnych części ekspozycji. Ich emocjonalna i polityczna wymowa oraz prezentowany przez nie tendencyjny opis rzeczywistości miały oddziaływać na żołnierzy – wpajać im „żelazne” zasady ideowe i polityczne oraz kształtować sposób myślenia o przeszłości. Język i frazy prezentowane w sali tradycji miały zostawać w ich głowach<sup>13</sup>.

Wystrój sal tradycji łączył w sobie cechy przemyślanego i ofensywnego narzędzia propagandy, zbioru informacji o jednostce, magazynu zbędnych przedmiotów oraz izby pamiątek. Nawiązywał on do specyficznych wojskowych kodów symbolicznych, oddziałując tym samym na widzów treścią i formą. Konkretnie fragmenty poradnika urządzania sal tradycji, a także wskazówki towarzyszące zarządzeniu z 1961 r. pokazują, że kierownictwo wojskowej propagandy przykładło dużą wagę do odpowiedniego komponowania wystroju tych pomieszczeń – był on z tego punktu widzenia równie ważny co „słuszność” samej treści. Jednak o skuteczności oddziaływania sali tradycji decydował sposób jej użytkowania.

Sala tradycji miała oddziaływać przede wszystkim na żołnierzy młodego rocznika w okresie szkolenia unitarnego, to znaczy między wcieleniem ich do wojska a przysięgą. Sprawę tę regulował poradnik towarzyszący zarządzeniu z 1961 r., w którym zwracano uwagę na emocjonalne i mobilizujące oddziaływanie sali tradycji<sup>14</sup> – pokazuje to, że zapoznawanie młodych żołnierzy z tradycjami miało swój ściśle propagandowy cel i to jego znaczenie jest wysuwane na pierwszy plan.

Przykłady z konkretnych jednostek potwierdzają stosowanie się do tego zalecenia. Według badań jednego z magistrantów WAP, przeprowadzonych na próbie 125 osób w szkole oficerskiej w Poznaniu w końcu lat 60. dwie trzecie żołnierzy (61–66%) było na sali tradycji raz i to właśnie w pierwszym roku służby (jedna czwarta badanych, głównie reprezentujących „starsze roczniki”, wskazywała odpowiedź „trzy i więcej”)<sup>15</sup>. Stanisław Gabański, kleryk powołany w latach 1965–1967 do służby wojskowej w pułku pontonowym w Brzegu, w drugim tygodniu pobytu

<sup>13</sup> Syntetyczny opis wyglądu sal tradycji na podstawie materiałów zdjęciowych stanowiących dodatek do opracowań: K. Satora, *op. cit.*; AMON, Wojskowa Akademia Polityczna, 172.1.3404, A. Mazur, Funkcje wychowawcze sal tradycji jednostek wojskowych. Album fotograficzny, Warszawa 1974; *ibidem*, 172.1.3724, L. Zarzecki, Rola sal tradycji i izb pamięci narodowej w kształceniu patriotyczno-obronnym żołnierzy i młodzieży szkolnej, Warszawa 1978; *ibidem*, 172.1.3654, A. Szewc, J. Krajewski, Funkcje sal tradycji wyższych szkół oficerskich w procesie wychowania podchorążych (Na przykładzie sal tradycji Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii im. gen. Józefa Bema i Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej im. por. M. Kalinowskiego) (Załączniki), Warszawa 1977.

<sup>14</sup> AMON, GZP WP, 344/92/25, Wskazówki-poradnik w sprawie pracy w zakresie popularyzowania tradycji ludowego Wojska Polskiego i macierzystych oddziałów, 12 IV 1961 r., k. 114–115.

<sup>15</sup> AMON, WAP, 172.1.2997, B. Radzikowski, Sala tradycji jednostki w systemie patriotycznego wychowania żołnierzy, Warszawa 1970, k. 60–61.

w jednostce zanotował w swoim dzienniku: „Dziś poznałem historię jednostki. W sali historii pułkownik dosyć ładnie to wyłożył”<sup>16</sup>. W dywizji WOPK w Bytomiu w połowie lat 70. przewodnikiem po sali tradycji i jej opiekunem był instruktor wydziału politycznego. Zwiedzanie poprzedzał zwykle pokaz kolorowych przezroczy połączony z krótką prelekcją<sup>17</sup>. W roli przewodników po salach tradycji występowali także aktywiści Kół Młodzieży Wojskowej<sup>18</sup>.

Sale tradycji wykorzystywano także do pogłębionej pracy propagandowo-politycznej z pewnymi grupami wojskowych. To właśnie tutaj odbywały się instruktaże dla kierowników grup szkolenia politycznego, którzy prowadzili zajęcia na tematy historyczne; bywali tu również oficerowie przygotowujący się do gawęd i okolicznościowych referatów. Sale tradycji udostępniane były także przy okazji przygotowań do konkursów wiedzy o tradycjach, jak również w ramach działalności tzw. kół studiowania historii jednostek<sup>19</sup>. Z salą tradycji zapoznawano także żołnierzy rezerwy odbywających ćwiczenia w danej jednostce – w Węgorzewie w lutym 1969 r. oprowadzono po niej 65 takich żołnierzy, a kolejna grupa odwiedziła ją w kwietniu<sup>20</sup>.

Warto wymienić jeszcze dwie funkcje sali tradycji w ramach jednostki wojskowej. Pierwszą jest rola miejsca odbywania ważnych uroczystości. Ceremoniał wojskowy zwyczajowo wyznacza właśnie salę tradycji jako miejsce, w którym dokonuje się powitań i pożegnań oficerów (szczególnie w wypadku odejścia na emeryturę) oraz awansów i wręczania nagród dla żołnierzy. Dołączono do tego także uroczyste wręczanie legitymacji partyjnych. Zwyczajem wprowadzonym w tym okresie było organizowanie w salach tradycji uroczystych spotkań dowództwa jednostki z żołnierzami nagrodzonymi odznaką „Wzorowy żołnierz”, wraz z wykonywaniem uroczystej fotografii uczestników spotkania z dowódcą oraz indywidualnych zdjęć nagrodzonych ze sztandarem jednostki<sup>21</sup>. Warto też dodać, że w salach tradycji odbywały się również przysięgi wojskowe, szczególnie gdy miała ją składać mniejsza grupa „młodego rocznika”. Co roku wśród pamiątek i frontowych fotografii odbywała się na przykład przysięga żołnierzy baterii obsługi szkoły oficerskiej w Toruniu<sup>22</sup>. W salach tradycji organizowano także

<sup>16</sup> S. Gabański, *Dobrze! Zapiski kleryka-żołnierza (1965–1967)*, Kraków 2013, wpis z 4 XI 1965 r., s. 136.

<sup>17</sup> AMON, WAP, 172.1.3539, J. Bucki, *Wychowanie patriotyczne żołnierzy w wybranych jednostkach Wojsk Obrony Powietrznej Kraju*, Warszawa 1976, k. 47.

<sup>18</sup> *Ibidem*, 172.1.2724, S. Rekucki, *Wychowanie patriotyczne szeregowego na tradycjach Ludowego Wojska Polskiego*, Warszawa 1963, k. 115.

<sup>19</sup> *Ibidem*, 172.1.3539, J. Bucki, *Wychowanie patriotyczne żołnierzy...*, k. 48–49; *ibidem*, 172.1.2997, B. Radzikowski, *Sala tradycji jednostki...*, k. 70.

<sup>20</sup> *Kronika 1 WBAA*, t. 2, s. 76.

<sup>21</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 104.

<sup>22</sup> *Fotokronika Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Rakietowych i Artylerii im. gen. Józefa Bema w Toruniu*, r. 1967, 1968, 1969, 1971, 1981.



często uroczyste inauguracje akcji patriotycznych oraz meldunki o wykonywaniu czynów społecznych i zobowiązań szkoleniowych.

Drugą istotną funkcją było traktowanie sali tradycji jako wizytówki jednostki – to tutaj zawsze zapraszano gości odwiedzających garnizon, zarówno oficjalnych (szczególnie w podwarszawskiej Wesołej, którą zwykle wizytowały liczne delegacje zagraniczne) jak i współpracujących z jednostką (nauczyciele, oficerowie rezerwy)<sup>23</sup>. To właśnie tutaj witano kombatantów oraz zapraszano młodzież odwiedzającą jednostkę w ramach „dni otwartych koszar” lub wycieczek szkolnych i kolonijnych. Ważnym elementem było też udostępnianie sali tradycji do zwiedzania rodzinom żołnierzy odbywających przysięgę wojskową<sup>24</sup>.

Sali tradycji nadawano więc dwojakie znaczenie. Po pierwsze, miało to być skuteczne narzędzie propagandy i przekazywania żołnierzom (i nie tylko) określonej wiedzy i interpretacji historii. Stąd też odbywali tam oni obowiązkowe zajęcia oraz zwiedzali ją przy różnych nadarzających się okazjach. Po drugie, praktyka użytkowania potwierdzała zasygnalizowaną wcześniej funkcję garnizonowego „sanktuarium” – to tutaj, wśród śladów heroicznej przeszłości, nazwisk bohaterów i „świętych” urn z ziemią z pobojozisk odbywały się ważne uroczystości: dokonywano rytuałów przyjęcia i pożegnania, celebrowano duże wydarzenia polityczne, przyjmowano przysięgi i zobowiązania, nagradzano wybitnych żołnierzy. Przestrzeń ta służyła też socjalizacji nowych żołnierzy – pokazywano im historię jednostki i przedstawiano tradycje, które mieli podtrzymywać. Uroczystemu charakterowi towarzyszyć też miała emocjonalność przekazu, kształtująca już nie samą nie wiedzę, ale całą postawę żołnierza.

Sale tradycji były – używając języka aparatu politycznego wojska – kluczowym „ośrodkiem wychowania na tradycjach”. Jak widać, przywiązywano do niego szczególną wagę, nie szczędząc wysiłków niezbędnych do jego dobrego (pod względem estetycznym, merytorycznym i ideowym) przygotowania i wykorzystania. Miejsce opowiadające o dziejach jednostki stawało się jednym z ważniejszych na terenie jednostki, przynajmniej z punktu widzenia aparatu politycznego.

## Szkolenie polityczne

Szkolenie polityczne żołnierzy było drugim fundamentem „wychowania na tradycjach” w Ludowym Wojsku Polskim. Program szkolenia politycznego<sup>25</sup>, przy-

<sup>23</sup> *Ibidem*, r. 1967, 1969.

<sup>24</sup> Przykłady zastosowania sali tradycji: AMON, WAP, 172.1.3539, J. Bucki, Wychowanie patriotyczne żołnierzy..., k. 49–50.

<sup>25</sup> W swojej analizie korzystam z następujących programów szkoleń: *Wytyczne i program szkolenia politycznego generałów, oficerów, podoficerów i szeregowych na rok szkoleniowy 1958/1959*, Warszawa 1958 (dalej: Program szkolenia 1958); *Wytyczne i program szkolenia politycznego*

gotowany przez Główny Zarząd Polityczny WP jesienią 1958 r., można uznać za efekt stabilizacji pracy politycznej w armii. Wyznaczał on podstawę programową na dwa kolejne lata szkoleniowe (a więc do wczesnej jesieni 1960 r.), analizował sytuację na tym odcinku pracy oraz – co najistotniejsze dla dynamiki całego opisywanego zjawiska – mobilizował do bardziej ofensywnej pracy politycznej<sup>26</sup>.

Wypracowany wówczas system szkolenia politycznego przetrwał z niewielkimi zmianami do końca omawianego okresu. Warto przy tym podkreślić, że szkolenie to obejmowało wszystkie grupy żołnierzy i miało charakter obowiązkowy. Każdemu ze szczebli wyznaczono zakres czasowy zajęć politycznych w ramach roku szkoleniowego, który trwał od 1 stycznia do 30 września (ostatni kwartał roku przeznaczony był na szkolenie wstępne dla nowo wcielonych żołnierzy i zajęcia dodatkowe dla starszego rocznika). I tak oficerowie mieli odbyć w ciągu roku 28 godzin szkolenia, podoficerowie 80 godzin, zaś żołnierze służby zasadniczej 160 godzin, z czego 40 miało przypaść na tzw. tematykę aktualną. Oficerowie szkoleni byli metodą seminaryjną, a ich program był podzielony na siedem tematów odnoszących się do aktualnych problemów. Oddzielnie przeprowadzano szkolenie oficerów politycznych, którzy raz na dwa miesiące uczestniczyli w dwudniowym seminarium teoretyczno-metodycznym, pogłębiającym ich wiedzę teoretyczną oraz metodykę pracy polityczno-wychowawczej. Podoficerowie szkolili się raz w tygodniu po dwie godziny na szczeblu jednostki wojskowej, natomiast szeregowi odbywali zajęcia polityczne dwa razy w tygodniu po dwie godziny w swoich kompaniach/bateriach, a w wypadku podoficerów służby zasadniczej na szczeblu batalionu<sup>27</sup>.

---

*generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego oraz tematyka referatów lektorskich na rok szkoleniowy 1959/1960, Warszawa 1959 (dalej: Program szkolenia 1959); Wytyczne i program szkolenia politycznego generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego na rok szkoleniowy 1960/1961, Warszawa 1960 (dalej: Program szkolenia 1960); Wytyczne i program szkolenia partyjnego i politycznego generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego na rok szkoleniowy 1961–1962, Warszawa 1961 (dalej: Program szkolenia 1961); Wytyczne i program szkolenia partyjnego i politycznego generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców Sił Zbrojnych PRL na rok 1963/1964 (dalej: Program szkolenia 1963); Wytyczne i program szkolenia politycznego i partyjnego generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców Sił Zbrojnych PRL na lata 1964–1966, Warszawa 1964 (dalej: Program szkolenia 1964); Wytyczne i programy do szkolenia politycznego i partyjnego w Siłach Zbrojnych PRL na lata 1966–1968, Warszawa 1966 (dalej: Program szkolenia 1966); Wytyczne i programy szkolenia politycznego i partyjnego w Siłach Zbrojnych PRL na lata 1968–1970, Warszawa 1968 (dalej: Program szkolenia 1968); Centralna Biblioteka Wojskowa (dalej: CBW), Dział Zbiorów Specjalnych (dalej: DZS), Główny Zarząd Polityczny, DZS 5.1d10/9, Programy szkolenia politycznego żołnierzy zasadniczej służby wojskowej (1976–1977), Warszawa 1975 (dalej: Program szkolenia szeregowców 1976); *ibidem*, Programy szkolenia politycznego żołnierzy zawodowych (1976–1980), Warszawa 1975 (dalej: Program szkolenia żołnierzy zawodowych 1976).*

<sup>26</sup> Program szkolenia 1958, s. 3–9.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 10–11; Program szkolenia 1960, s. 4.

Za zajęcia dla szeregowców odpowiedzialni byli tzw. kierownicy grup szkolenia politycznego, wyznaczani przez dowództwo na wniosek aparatu politycznego. W założeniu mieli to być „najbardziej wyrobieni politycznie” oficerowie, np. dowódcy kompanii czy biegli w tematyce politycznej dowódcy plutonów<sup>28</sup>. Z perspektywy centralnych wytycznych zasady były nieostre, jednak uprawnione wydaje się stwierdzenie, że główny ciężar prowadzenia szkoleń politycznych spadał na dowódcę kompanii/baterii, odpowiedzialnego za całość funkcjonowania swojego pododdziału. Warto przypomnieć, że w połowie lat 60. upartyjnienie w tej grupie wynosiło ponad 80%, co pokazuje wpływ PZPR na ten szczebel funkcjonowania wojska<sup>29</sup>. Dzięki temu niepotrzebny był na tym poziomie bezpośredni udział aparatu politycznego – od 1956 r. na szczeblu kompanijnym nie było zastępców dowódców ds. politycznych, a choć funkcję tę przywrócono w latach 70., to miała ona charakter nieetatowy, tzn. sprawami politycznymi zajmował się jeden z dowódców plutonu, najczęściej absolwent profilu politycznego szkoły oficerskiej odbywający praktykę na tym stanowisku<sup>30</sup>. Kierownicy grup szkolenia politycznego nie uczestniczyli w zajęciach dla oficerów, mieli natomiast obowiązek uczestnictwa w osobnym programie – organizowanych dwa razy w roku kilkudniowych konferencjach metodycznych na szczeblu wydziałów politycznych (w dywizjach itp.) oraz w cotygodniowym instruktażu we własnej jednostce wojskowej, którym zajmował się instruktor propagandy sekcji politycznej. Zakładano także możliwość indywidualnej pracy z poszczególnymi oficerami<sup>31</sup>.

Czego „uczuli się” żołnierze w ramach obowiązkowego programu szkolenia politycznego? We wszystkich grupach zakres tematyczny zajęć był mniej więcej stały. Oficerowie mieli przyswoić sobie przede wszystkim zagadnienia związane z marksizmem-leninizmem, tematyką gospodarczą, sprawami międzynarodowymi oraz problematyką wojskową. Natomiast podoficerowie w programie swoich zajęć mieli kurs podstawowej wiedzy o socjalizmie i polityce bieżącej (ustroju i gospodarce PRL, sprawach międzynarodowych oraz światopoglądowych) uzupełniony tematyką pedagogiki wojskowej oraz historii. Program szkolenia politycznego chorążych, którzy pojawili się w wojsku w połowie lat 60., podobny był do programu podoficerskiego, jednak w związku

<sup>28</sup> Program szkolenia 1960, s. 7; Program szkolenia 1959, s. 11.

<sup>29</sup> AMON, GZP WP, 380/92/196, Dane dotyczące stanu organizacji partyjnych w wojsku i rozbudowy ich szeregów w 1965 r., k. 425.

<sup>30</sup> *Rozwój Ludowego Wojska Polskiego w latach 1956–1980. Dzieło 2. Rozdz. IX Praca partyjno-polityczna w siłach zbrojnych PRL*, red. W. Magoń, Warszawa 1986, s. 7; „Dziennik Rozkazów Tajnych MON”, 1977, 11, poz. 63. W jednostce w Węgorzewie podporuczników-dowódców plutonów wyznaczono na nieetatowe stanowiska zastępców dowódców kompanii ds. politycznych w 1976 r. Zob. Kronika 1 WBAA, t. 2, s. 181.

<sup>31</sup> Program szkolenia 1960, s. 8–9.

z formalnym ulokowaniem tego korpusu pomiędzy podoficerami i oficerami był z założenia pogłębiony<sup>32</sup>.

Program szkolenia politycznego żołnierzy służby zasadniczej charakteryzował się dużą stałością tematyczną przy zmieniającym się nazewnictwie i ujęciu poszczególnych zagadnień. Składał się on z następujących cykli: wstępnego (dla nowo wcielonych żołnierzy), poświęconego „budownictwu socjalistycznemu” (gospodarce i sprawom wewnętrznym PRL), sprawom międzynarodowym (z wyszczególnieniem informacji o „bloku socjalistycznym”), zagadnieniom światopoglądowym (tematyka społeczno-naukowa z wyraźnym akcentem laicyzacyjnym) oraz historii. W takiej formie ukształtował się on na początku lat 60. (dodano wtedy tematykę światopoglądową) i trwał do końca analizowanego przeze mnie okresu<sup>33</sup>.

Podsumowując charakterystykę ogólnego modelu szkolenia politycznego w wojsku, warto podkreślić trzy wnioski. Po pierwsze, miało ono charakter powszechny i obowiązkowy, oddziaływało więc w założeniu na 100% stanów osobowych jednostki. Po drugie, program tego szkolenia nie obejmował wyłącznie spraw historycznych – stanowiły one istotny element, jednak były tylko częścią „nauczania” żołnierzy podstawowych treści politycznych i ideologicznych. Po trzecie wreszcie, sama konstrukcja programu była ukierunkowana na przekazywanie nie tylko informacji, ale również interpretacji, i to w duchu propagandowym i upolitycznionym.

Jakie treści historyczne przekazywano żołnierzom w ramach szkolenia politycznego? Jak już wspomniano, oficerowie w ramach zajęć seminaryjnych zajmowali się przede wszystkim tematyką ideologiczną, międzynarodową, gospodarczą i wojskową. Zagadnienia historyczne pojawiały się w kontekście rocznic historycznych lub też problemów międzynarodowych, na przykład: „Militaryzm niemiecki na przestrzeni dziejów. NRF kuźnią niemieckiego militarizmu i odwetu” (1960), „Przełomowe znaczenie powstania Polskiej Partii Robotniczej w dziejach naszego narodu (20-lecie powstania PPR)” (1961), „Geneza, rozwój i aktualne problemy ludowej obronności PRL (w 25 rocznicę powstania ludowego Wojska Polskiego)” (1968). Natomiast w drugiej połowie lat 70. program szkolenia dla oficerów nie zawierał już treści historycznych. Wydaje się, że w wypadku tej części kadry mniejsza obecność historii w programie szkolenia wynikała z objęcia jej innymi metodami oddziaływania w tym zakresie, począwszy od zajęć w szkole oficerskiej, skończywszy na lektoracie i innych formach pracy w jednostce.

Bardzo zróżnicowany i zmieniający swoje założenia w zakresie spraw historycznych był program szkolenia politycznego podoficerów zawodowych. W latach

<sup>32</sup> Np. Program szkolenia 1958, s. 20–22; Program szkolenia 1966, s. 30–31, 35–39; Program szkolenia żołnierzy zawodowych 1976.

<sup>33</sup> Program szkolenia 1960, s. 21–27.

1958–1960 podoficerowie mieli „przerobić” cykl „Z dziejów oręża polskiego” (od walk z Niemcami i Krzyżakami, przez wojny XVII w., powstania narodowe, aż po rewolucję październikową i wojnę domową w Hiszpanii) oraz cykl na temat II wojny światowej, analogiczny do programu szeregowców. W latach 1961–1966 tematyka szkoleń miała skupić się na II wojnie światowej, z dużym naciskiem na dzieje podziemnej PPR, natomiast w latach 1966–1968 powrócono do zróżnicowania tematycznego i cyklów „Wybrane problemy z dziejów Polski” (z naciskiem na okres od oświecenia do II RP) oraz „Z dziejów wojny wyzwolenczej narodu polskiego 1939–1945”. Dalsze programy szkolenia dla podoficerów nie zawierały już odniesień do historii<sup>34</sup>. Co wynika z tego zestawienia? Można domniemywać, że według twórców programów szkolenia z GZP podoficerowie mieli przyswoić sobie historię, ale przede wszystkim najnowszą, wojenną i powiązaną z wątkami znajdującymi się w głównym nurcie pamięci (stąd nacisk na obecność „dziejów ruchu robotniczego”). Towarzyszyło temu odejście od tematyki wcześniejszej, w tym widoczne skrócenie w programie tematyki sprzed XIX w. Warto też zaznaczyć powiązanie programu z aktualnymi rocznicami, zwłaszcza obchodami rocznic powstania PPR, GL oraz LWP.

Zagadnieniom historycznym najwięcej miejsca poświęcano w szkoleniu żołnierzy służby zasadniczej. Standardowo w cyklu dwuletnim żołnierze mieli przejść dwa cykle – jeden poświęcony historii przed II wojną światową, drugi zaś dotyczący samej wojny (z włączeniem w to okresu „utrwalania władzy ludowej”). Warto zwrócić uwagę na specyficzny sposób ujmowania tematów – od 1960 r. tytuł pierwszego zestawu był wariacją na temat hasła „postępowe i rewolucyjne tradycje”, zaś drugiego – „wojna wyzwolencza narodu polskiego”.

W wypadku programu cyklu „dawnego” widoczna jest zmiana podobna do programu podoficerskiego. W końcu lat 50. szeregowcy poznawali większą ilość informacji o czasach przed zaborami – program zatwierdzony w 1958 r. zawierał tematy poświęcone początkom państwa polskiego, walce pierwszych Piastów z najazdami niemieckimi, walkom z Krzyżakami oraz wojnom XVI i XVII w. (z rozdzieleniem na „walkę przeciwko obcym najazdom” oraz „wojny zaborcze” szlachty i magnaterii). Już w kolejnym cyklu w 1960 r. ograniczono te tematy, dodając jednocześnie tematykę międzywojenną, z naciskiem na krytykę ówczesnych stosunków społeczno-gospodarczych i walkę mas pracujących. Od 1964 r. dzieje wcześniejsze ograniczono do tematów „Czego nas uczą tysiącletnie dzieje państwa polskiego?” oraz „Z dziejów walk w obronie polskości ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem”, natomiast w następnych jeszcze bardziej zawężono do pojedynczego zagadnienia zatytułowanego „Początki państwa polskiego. Walka z naporem germańskim o niezależność państwa” (1966), bądź „Z dziejów walk w obronie

<sup>34</sup> Program szkolenia 1958, s. 21; Program szkolenia 1959, s. 22; Program szkolenia 1961, s. 21, 23; Program szkolenia 1964, s. 42–43; Program szkolenia 1966, s. 35–36, 38.

polskości ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem” (1968 oraz 1976). Zachowano przy tym tematykę II RP z wyraźnym naciskiem na pokazywanie jej „ciemnych” kart.

Cykl „wojenny” w latach 60. składał się z tych samych sześciu zasadniczych tematów: przyczyny i ogólny przebieg II wojny światowej, kampania wrześniowa, ruch oporu w kraju (z naciskiem na PPR i GL/AL), Ludowe Wojsko Polskie na froncie wschodnim, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie oraz udział wojska w „utrwalaniu władzy ludowej” (od 1964 r. temat o LWP rozbito na dwa: 1. Armia Polska w ZSRR oraz 1. i 2. Armia WP). W oczywisty sposób historia „własna” komunistów, tzn. odnosząca się do PPR, GL/AL i LWP zajmowała większą część czasu przeznaczanego na ten cykl – w programie na lata 1958–1960 na omówienie genezy i przebiegu wojny przeznaczono sześć godzin, na Wrzesień 1939 – osiem godzin, na PSZ na Zachodzie – sześć godzin, natomiast na ruch oporu i LWP – po 10 godzin, a na okres powojenny – cztery godziny. Jednak już w 1964 r. Wrzesień i wojsko na Zachodzie omówiono łącznie w osiem godzin, natomiast ruch oporu, LWP i okres powojenny – w 26 godzin.

Zjawiskiem charakterystycznym jest też wyraźne „zaostwienie” ideologiczne programu, widoczne w sposobie ujęcia poszczególnych tematów wojennych. Nastąpiło to w 1959 r., w połowie dwuletniego cyklu szkoleniowego. Większości tematów „wojennych” uzupełniono ideologicznie. I tak do tematu „Przyczyny II wojny światowej i jej ogólny przebieg” dodano zdanie „Decydująca rola Związku Radzieckiego w rozgromieniu faszyzmu”. Tytuł „Bohaterski opór żołnierza polskiego w walce przeciwko najazdowi Niemiec faszystowskich we wrześniu 1939 r.” poprzedzono frazą „Sanacja winowajcą klęski wrześniowej”. Zagadnienie „Ruch oporu w kraju podczas II wojny światowej” doprecyzowano rozróżnieniem „Dwa jego nurty: ludowy i burżuazyjny”. Innego rozróżnienia dokonano przy temacie „Udział Polaków w walkach na frontach zachodnich (1940–1945)”, dopisując frazę „Czyn zbrojny żołnierzy i reakcyjne koncepcje polityczne rządu londyńskiego”. Towarzyszyło temu również zmniejszenie liczby godzin przeznaczonych na tematy o Wrześniu i PSZ na Zachodzie. W następnych latach proces jeszcze większego kierunkowania założeń programowych postępował, osiągając punkt szczytowy w drugiej połowie lat 70.<sup>35</sup>

Oczywiście, realizacja programu w znaczący sposób zależała od konkretnej pracy ludzi na poziomie konkretnych zajęć politycznych w konkretnej jednostce. Już jednak sam sposób ujęcia tematu, zwłaszcza w systemie takim jak PRL, przykładającym do słów ogromną wagę<sup>36</sup>, wiele mówi o całej koncepcji i wnioskach, jakie mają płynąć ze szkolenia. Używanie przymiotników oraz wyraźne łączenie

<sup>35</sup> Programy szkolenia dla żołnierzy służby zasadniczej: Program szkolenia 1958, s. 17–18; Program szkolenia 1959, s. 19–20; Program szkolenia 1960, s. 23–26; Program szkolenia 1964, s. 47–50; Program szkolenia 1966, s. 41, 44–45; Program szkolenia 1968, s. 45–48; Program szkolenia szeregowych 1976;

<sup>36</sup> Por. K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006, s. 130 i nn.



działania „własnych” formacji z treściami narodowowyzwoleńczymi dobitnie określało linię, według której należało realizować dany program.

Warto dodać, że ogólne treści historyczne przekazywano też w ramach cyklu wstępnego, realizowanego wśród żołnierzy młodego rocznika w pierwszym okresie służby, pomiędzy wcieleniem a przysięgą wojskową. Tematy cyklu obejmowały: „ludowy charakter” wojska, jego rodzaje, sojuszników LWP, prawa i obowiązki żołnierza oraz podstawowe informacje o PRL<sup>37</sup>. Zważywszy na socjalizacyjny i przygotowawczy charakter tego cyklu, a także wspomniany zwyczaj pokazywania żołnierzom sal tradycji, założyć można, że również przy tej okazji nawiązywano do tematów historycznych. Programy szkolenia zawierały także wytyczne dla specjalistycznych grup żołnierskich. Od połowy lat 60. oddzielny (skrócony) program szkolenia politycznego posiadały Wojska Obrony Terytorialnej Kraju, gdzie w tematyce historycznej dominowała II wojna światowa, uzupełniana krytyką II RP oraz ogólnymi ujęciami tematyki „dawnej”<sup>38</sup>. W roku 1959 do programu wpisano też propozycje tematów szkolenia politycznego dla wezwanych na przeszkolenie żołnierzy rezerwy, a wśród nich temat „Naród polski w walce wyzwolenczej w czasie wojny z faszysmem niemieckim”<sup>39</sup>. W latach 70. marynarze, którzy odbywali służbę trzyletnią, w ostatnim roku mieli przeznaczony dla siebie cykl „Nasze Wybrzeże – historia i dzień dzisiejszy”<sup>40</sup>.

Podsumowując całość rozważań na temat narzędzia „wychowania na tradycjach”, jakim było szkolenie polityczne, należy podkreślić raz jeszcze jego powszechność – wszyscy żołnierze, zarówno zawodowi jak i odbywający obowiązkową służbę wojskową, mieli przez z góry ustaloną liczbę godzin uczestniczyć w politycznych zajęciach, będących formą odgórnego i celowego kształtowania postaw. Co istotne, tematyka historyczna zajmowała tu kluczowe miejsce, a w wypadku żołnierzy służy zasadniczej znajdowała się w każdym z programów szkolenia. Analiza programu pokazała, że już na poziomie samego określenia tematów daleko było szkoleniu politycznemu od nawet szeroko rozumianego obiektywizmu. Choć uwzględniał on różne wątki historii Polski (również takie jak np. PSZ na Zachodzie), to dominowała w nim krytyka II RP, historia komunistycznego ruchu oporu oraz wojska walczącego u boku Armii Czerwonej. Co więcej, już na poziomie słów i sposobu ujmowania tematów wszechobecna była ideologizacja i tendencyjność.

Warto też zwrócić uwagę na dynamikę zmian programu szkolenia politycznego, zarówno w perspektywie ogólnej, jak i tej dotyczącej historii. Końcówkę lat 50. można uznać za moment obowiązywania programów najmniej zideologizowanych

<sup>37</sup> Program szkolenia 1960, s. 21.

<sup>38</sup> Program szkolenia 1963, s. 29; Program szkolenia 1964, s. 53–54; Program szkolenia 1966, s. 47–48; Program szkolenia 1968, 58–59.

<sup>39</sup> Program szkolenia 1959, s. 21.

<sup>40</sup> Program szkolenia szeregowców 1976.

i przekazujących najwięcej informacji o całej historii Polski. Zmiana następuje na przełomie 1959 i 1960 r., a kolejne programy z lat 60. to coraz bardziej „politycznie słuszne” plany urabiania światopoglądu i pamięci. Zjawisko to bez wątpienia należy łączyć z objęciem szefostwa Głównego Zarządu Politycznego przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego, który w zdecydowany sposób stawiał na „ofensywność” pracy politycznej i propagandowej<sup>41</sup>. Pod koniec lat 60. i w latach 70. utrzymywano już tylko wypracowany wówczas poziom. Warto jednak zwrócić uwagę, że pierwszy objaw politycznego „zaostrzenia” programu – i to właśnie w cyklu zajęć na temat II wojny światowej – pojawił się już w 1959 r., a więc w czasie, gdy GZP kierował Jerzy Zarzycki, mający opinię „wojskowego rewizjonisty”. Może to świadczyć o tym, że sam proces był nieunikniony, a pojawienie się w GZP wiernego linii partyjnej gen. Jaruzelskiego było tylko jego wzmocnieniem.

Warto dodać jeszcze jedną obserwację – programy szkolenia politycznego bardzo dobrze pokazują ograniczanie chronologiczne zajęć poświęconych historii. O ile w początkach opisywanego okresu żołnierze (zarówno szeregowcy, jak i podoficerowie) mieli przyswajać wiedzę o wydarzeniach sprzed XVIII w., o tyle w latach 60. tę tematykę ograniczono, w programie cyklu „dawnego” położono zaś większy nacisk na krytykę Polski międzywojennej.

## Inne formy pracy

Propaganda okresu PRL miała charakter całościowy i wielokanałowy, a przykład pracy politycznej w wojsku – polegającej m.in. na przekazywaniu treści historycznych – dobrze pokazuje, że do osiągnięcia celu zmierzano różnymi drogami. Istotnym mechanizmem intensyfikującym propagandę wokół przeszłości były święta i rocznice historyczne. Zważywszy na ogrom materiału szczegółowego dotyczącego organizowanych w wojsku świąt i rocznic („czas niezwykły”, a nim właśnie jest święto, pozostawia więcej materiałów źródłowych niż codzienność) w swoich rozważaniach skupię się na spojrzeniu na problematykę świętowania z szerszej perspektywy, która pozwoliłaby na poczynienie pewnych uogólnień. Kalendarz świąt obchodzonych w wojsku jest zbieżny z ogólnopolskim kalendarzem dorocznych celebracji. Stałymi punktami były w nim: Święto Armii Radzieckiej (23 lutego), Święto Pracy (1 maja), Dzień Zwycięstwa (9 maja, od 1. poł. lat 60.), Święto Odrodzenia (22 lipca), Święto Wojska Polskiego (12 października) oraz Święto Rewolucji Październikowej (7 listopada), a w wypadku szkół oficerskich dodawano jeszcze Dzień Podchorążego (29 listopada). Każda jednostka uzupełniała ten kalendarz swoim własnym świętem, przypadającym zwykle w rocznicę walk oddziałów polskich na froncie wschodnim. I tak węgorzewska

<sup>41</sup> Zob. L. Kowalski, *General ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001, s. 223 i nn.

brygada artylerii, nosząca miano „Warszawskiej”, świętowała 17 stycznia, a więc w rocznicę wyzwolenia Warszawy, zaś 1. Praski Pułk Zmechanizowany w Wesołej świętował 15 września, czyli w rocznicę zdobycia warszawskiej Pragi przez 1. Dywizję Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Swoje własne święta obchodziło też lotnictwo (ostatnia niedziela sierpnia) oraz marynarka wojenna (ostatnia niedziela czerwca)<sup>42</sup>.

Warto dodać, że ułożenie świąt obchodzonych w wojsku sprzyjało wytworzeniu się specyficznego rytmu życia jednostki, widocznego w kronikach. Okres od lutego do kwietnia, pomiędzy początkiem roku a świętami majowymi, był czasem organizowania zimowych poligonów i szkół ognia, zaś czas od drugiej połowy maja do lipca okresem wyjazdów na letnie ćwiczenia. Po 22 lipca a przed 12 października wojsko ćwiczyło bądź też uczestniczyło w pracach rolnych. Po Święcie Wojska następował zaś czas podsumowań roku, konferencji PZPR oraz (zazwyczaj) wcielania młodego rocznika. Jak więc widać, święta były też mocnymi punktami wyznaczającym w życiu jednostek i garnizonów poszczególne momenty roku.

Wszystkim świętom towarzyszyły uroczyste zbiórki całego stanu jednostki, przy okazji których organizowano defilady, a po południu – wydarzenia kulturalne i sportowe (z wyjątkiem 23 lutego i 7 listopada, które świętowano w formie akademii). Żołnierze tradycyjnie brali udział w pochodach pierwszomajowych, choć zwykle nie w zwartej grupie. Najbardziej uroczystą formę miało Święto Wojska Polskiego, poprzedzane „wigilią” w postaci apelu poległych (w Węgorzowie organizowanego na głównym placu miejskim). W dniu właściwego święta organizowano zbiórkę, a później uroczystą akademię z udziałem kadry i wytypowanych żołnierzy. W wypadku wszystkich świąt równoległe do głównej akademii z udziałem dowództwa i kadry, w poszczególnych pododdziałach organizowane były wieczernice świetlicowe, którymi świętowano też zwykle pomniejszych rocznic, np. powstania PPR czy śmierci gen. Karola Świerczewskiego<sup>43</sup>.

Ważnym punktem kalendarza były wspomniane święta pułkowe, których sposób obchodzenia dorównywał Świętu Wojska Polskiego i był regulowany rozkazem ministra obrony narodowej z października 1958 r. Dzień świąteczny był dniem wolnym od zajęć, a w przeddzień poprzedzał go capstrzyk. Rano organizowano uroczystą zbiórkę całego stanu jednostki ze sztandarem i orkiestrą, defiladę, a wieczorem akademię z okolicznościowym referatem. Stałym punktem był uroczysty obiad żołnierzy, kadry i zaproszonych gości, a także zawody sportowe i występy artystyczne<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> Zarządzenie Ministra Obrony Narodowej nr 71/MON z dnia 10 grudnia 1974 r. w sprawie świąt wojskowych, „Dziennik Rozkazów MON”, 1974, 14, poz. 88.

<sup>43</sup> Przykład tych ostatnich w Węgorzowie: Kronika 1 WBAA, t. 2, s. 20, 85.

<sup>44</sup> Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 62/MON z dnia 20 października 1958 r. w sprawie ustanowienia i obchodu dorocznych świąt jednostek wojskowych, „Dziennik Rozkazów MON”, 1958, 25, poz. 132.

Święta były okazją do intensyfikacji pracy politycznej w jednostce<sup>45</sup>. Szczególnie ważne były „okrągłe” rocznice powstania LWP i Polskiej Armii Ludowej, którym towarzyszyło podejmowanie zobowiązań i rywalizacji przez poszczególne pododdziały<sup>46</sup>. Warto też jednak spojrzeć na święta i rocznice organizowane w jednostkach wojskowych z innego punktu widzenia – były one rzeczywiście czasem odmiennym, w którym w jednostce „coś się działo”, organizowano dodatkowe atrakcje itp. Awanse i nagrody przyznawane były właśnie przy okazji świąt, zwłaszcza na 22 lipca i 12 października, co również sprawiało, że nie kojarzyły się one tylko i wyłącznie z propagandą.

Należy również zwrócić uwagę na to, że w kalendarzu świątecznym ważne miejsce niezmiennie zajmowało Święto Armii Radzieckiej, obchodzone 23 lutego, a więc w rocznicę powołania w 1918 r. Armii Czerwonej. Organizowano wtedy akademie, a przy tym inicjowano oficjalne kontakty z żołnierzami radzieckimi – pułk z Wesołej utrzymywał relacje z jednostką Północnej Grupy Wojsk AR w Rembertowie, a przy okazji 23 lutego dochodziło do wzajemnych odwiedzin w obydwu garnizonach<sup>47</sup>. W Węgorzewie obchody tego święta wiązały się ze składaniem kwiatów na znajdującym się pod miastem cmentarzu żołnierzy radzieckich<sup>48</sup>. Oficjalnie Święto Armii Radzieckiej miało być celebracją braterstwa broni i przyjaźni sojuszniczej, jednak faktycznie było ono propagandowym narzędziem tworzenia wizerunku Sił Zbrojnych ZSRR, a zarazem potwierdzeniem zależności PRL, a zwłaszcza wojska, od decyzji Moskwy. Warto zresztą zauważyć, że z zasady w jednostkach nie obchodzono świąt innych armii Układu Warszawskiego.

Święta i rocznice historyczne były więc momentem kumulowania propagandy na temat historii, ale – co istotne – nie sprowadzały się one tylko i wyłącznie do przekazywania oficjalnych wojskowych wizji przeszłości – propaganda organizowana była całościowo i dotyczyły również teraźniejszości. Warto jednocześnie zauważyć, że dni świąteczne były istotnym elementem życia w jednostce, wyznaczającym czas oraz organizującym funkcjonowanie żołnierzy.

Ważną rolę w „wychowaniu na tradycjach” zajmowała propaganda wizualna. Dotyczyła ona wszystkich aspektów pracy politycznej, w związku z czym przywiązywano do niej dużą wagę. Wydany w 1977 r. przez Zarząd Polityczny Śląskiego Okręgu Wojskowego poradnik urządzania propagandy wizualnej szczegółowo opisywał zasady tworzenia różnego rodzaju węzłów propagandowych (tzn. punktów skoncentrowania propagandy wizualnej, gazetek ściennych, ikonografii,

<sup>45</sup> Kronika 1 WBAA, t. 1, s. 106

<sup>46</sup> Historia 1 Praskiego Pułku Zmechanizowanego 1943-1963, s. 171, 210; W 1978 r., w rocznicę powstania Dywizji Kościuszkowskiej oraz w roku jubileuszu 35-lecia LWP, żołnierze z pułku w Wesołej wystosowali apel do wszystkich żołnierzy i pracowników cywilnych wojska mobilizujących ich do wyteźnionej pracy (Historia 1 PPZ 1963-1979, s. 136).

<sup>47</sup> Historia 1 PPZ 1943-1963, s. 117, 140, 174; Historia 1 PPZ 1963-1979, s. 74.

<sup>48</sup> Kronika 1 WBAA, t. 2, s. 84.

haseł). Według wskazówek w nim zawartych węzły miano ustawiać w rejonie bramy wjazdowej, wzdłuż głównej drogi koszar lub przed sztabem (tzw. węzeł reprezentacyjny), wokół placu apelowego, w parku wozów bojowych, warsztatach i halach remontowych, na placach ćwiczeń, w blokach szkoleniowych i rejonach zakwaterowania oraz w kantynie. Jednym słowem: wszędzie. Jako najlepsze miejsce do prezentowania tradycji jednostki, związku taktycznego i całego wojska wskazywano główny węzeł reprezentacyjny w najbardziej eksponowanym miejscu jednostki<sup>49</sup>.

Na terenie koszar ustawiano także różnego rodzaju obiekty o charakterze pomnikowym. Popularne były zwłaszcza popiersia patronów – w koszarach w Wesolej w 1969 r. ufundowano wizerunek Kościuszki, a podobne w formie rzeźby gen. Bema znajdowały się w jednostce w Węgorzewie oraz na terenie szkoły oficerskiej w Toruniu. Pomniki nie tylko propagowały daną postać, nie tylko oswajały z nią żołnierzy, ale też w pewien sposób uświęcały fragment przestrzeni koszar, gdyż to właśnie przy pomniku najczęściej wystawiano warto honorowe z okazji świąt itp. Równie powszechne było ustawianie na placach koszarowych sprzętu wojskowego, zwłaszcza armat oraz czołgów T-34<sup>50</sup>.

Główny ciężar propagandy wizualnej spoczywał jednak na różnego rodzaju gazetkach ściennych i ekspozycjach obecnych powszechnie w rejonach zakwaterowania, salach szkoleniowych czy innych budynkach koszarowych. W ramach zachęcenia żołnierzy do aktywności w tej materii organizowano także konkursy na gazetki ścienne, mające być formą mobilizacji do zintensyfikowania pracy<sup>51</sup>. Wiele materiałów przygotowywano na wyższych szczeblach aparatu propagandowego. I tak w 1966 i 1968 r. Zarząd Propagandy i Agitacji GZP wydał zestaw plasz „Bohaterowie Armii Radzieckiej” oraz „Bohaterowie Ludowego Wojska Polskiego”, na których znalazł się portret danej postaci i jej krótki biogram<sup>52</sup>. Zachowany rozdzielnik dla (prawdopodobnie) jednego z kolejnych wydań pierwszego zestawu informuje, że do jednostek wojskowych trafiło 2800 egzemplarzy, co wskazywałoby na to, że do każdej z nich za jednym razem trafiło kilka takich zestawów, które były potem prezentowane na jej terenie<sup>53</sup>. W jednostkach 1. WDZ im. Tadeusza Kościuszki na początku lat 60. propagandę wizualną rozwijano szeroko – klasyczne gazetki uzupełniano np. wystawami pamiątek

<sup>49</sup> CBW, DZS, Śląski Okręg Wojskowy (dalej: ŚOW), sygn. DŻS 5.3b15/3, Materiały pomocnicze do urządzania propagandy wizualnej w jednostkach ŚOW, [Wrocław] 1977.

<sup>50</sup> AMON, GZP WP, 344/92/25, Wskazówki-poradnik w sprawie pracy w zakresie popularyzowania tradycji ludowego Wojska Polskiego i macierzystych oddziałów, 12 IV 1961 r., k. 139–140.

<sup>51</sup> Historia 1 PPZ 1943–1963, s. 173.

<sup>52</sup> CBW, DZS, GZP, sygn. DŻS 5.1d10/7, Bohaterowie Ludowego Wojska Polskiego, 1968; *ibidem*, Bohaterowie Armii Radzieckiej, 1966.

<sup>53</sup> AMON, GZP WP, 240/91/148, Pismo Szefa Oddziału Agitacji Zarządu II Głównego Zarządu Politycznego WP do Dyrektora Centralnego Kolportażu „Ruch” z dn. 14 II 1968 r., k. 88.

i fotokopii dokumentów lokalizowanymi na korytarzach i w świetlicach, standardem było też popularyzowanie postaci Kościuszki<sup>54</sup>. Starano się również dopasowywać przekaz do konkretnych grup odbiorców. W 1966 r. Szef Wojsk Chemicznych płk Zbigniew Nowak pisał do Szefa GZP z propozycją wydania tablicy poglądowej „Szlak bojowy oddziałów chemicznych Ludowego Wojska Polskiego”, która miała być wykorzystana w szkoleniu żołnierzy w pododdziałach tej specjalności<sup>55</sup>.

Propaganda wizualna podróżowała także za wojskiem na poligony – w fotokronice WOSWRiA w Toruniu zachowało się zdjęcie tablicy „1000-letnie tradycje oręża polskiego”, która stojąc na letnim na obozie w Drawsku, prezentowała wojów Chrobrego nad Odrą, bitwę pod Grunwaldem, Hołd Pruski 1525 r., II pokój toruński 1466 oraz starcia LWP pod Lenino, Studziankami, na Wale Pomorskim i w Berlinie<sup>56</sup>.

Różne formy osadzania treści historycznych w przestrzeni jednostki wojskowej dawały jeszcze jedną możliwość dotarcia do żołnierzy z konkretnym przekazem historycznym. Oprócz bezpośredniego spełniania swojej propagandowej funkcji miały też inną zaletę – oswajały żołnierzy z systemem pojęć, wydarzeń i symboli, utrwały w ich pamięci pewne obrazy i postacie, a także sprawiały, że mogły stać się one dla odbywających służbę wojskową czymś naturalnym i oczywistym.

Ważnym elementem przestrzeni jednostki były też świetlice kompanijne, w których odbywano zajęcia i spędzano czas wolny, przez co stawały się one naturalną częścią żołnierskiej codzienności. Przygotowany w Śląskim Okręgu Wojskowym poradnik ich urządzania nakazywał przykładanie wagi do ich wystroju i wymowy politycznej, sugerując wprowadzania elementów historycznych, np. tablic przedstawiających „drogę męstwa i chwały” czy też wizerunki bohaterów LWP<sup>57</sup>. Świetlice warto opisać jednak nie tylko jako element propagandy wizualnej. Obok godzin przeznaczonych na pracę polityczną żołnierze służby zasadniczej mieli też wyznaczony czas na „pracę świetlicową” o charakterze kulturalno-oświatowym. I tu wplatanio elementy „wychowania na tradycjach” w formie np. gawęd, pogadanek, wieczernic świetlicowych, konkursów, nauczaniu pieśni żołnierskiej czy słuchania audycji radiowych i telewizyjnych<sup>58</sup>. Ważnym elementem były tu zwłaszcza gawędy, które traktowano jako uzupełnienie szkolenia politycznego i zalecano organizować je w kompaniach 2–3 razy w miesiącu<sup>59</sup>. W programie

<sup>54</sup> AMON, WAP, 172.1.2724, S. Rekucki, *Wychowanie patriotyczne szeregowego...*, Warszawa 1963, k. 66.

<sup>55</sup> AMON, GZP WP, 240/91/111, Pismo Szefa Wojsk Chemicznych Ministerstwa Obrony Narodowej płk dypl. inż. Zbigniewa Nowaka do Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP ob. gen. dyw. Józefa Urbanowicza z dn. 28 VI 1966, k. 176.

<sup>56</sup> Fotokronika OSWRiA, r. 1966.

<sup>57</sup> CBW, DZS, ŚOW, sygn. DZS 5.3b15/2, *Poradnik urzędzenia wnętrza świetlicy*, 1970.

<sup>58</sup> AMON, WAP, 172.1.2997, B. Radzikowski, *Sala tradycji jednostki...*, k. 71.

<sup>59</sup> Program szkolenia 1964, s. 16.



szkolenia z 1963 r. wprost stwierdzano, by cykle szkolenia „historycznego” uzupełniać właśnie gawędami, które miały ilustrować ogólny temat konkretnymi odniesieniami do historii<sup>60</sup>.

Charakterystycznym elementem mobilizowania do poznawania historii były organizowane w ramach pracy kulturalno-oświatowej konkursy wiedzy. W kronice z Węgorzewa wymieniono następujące ich tytuły: „Dobrze znamy tradycje naszej jednostki” (1963), „Udział Polaków w rozgromieniu Niemiec hitlerowskich” (1970) oraz „Armia Radziecka – wyzwolicielka narodów” (1964). W tym ostatnim przypadku organizatorem był kierownik Klubu jednostki oraz Zarząd KMW<sup>61</sup>. W Wesolej na 20-lecie PPR (1962) zorganizowano tzw. zgaduj-zgadule, w której główną nagrodą był urlop dla zwycięzcy, kolejnymi zaś upominki książkowe – zwłaszcza w wypadku tej pierwszej nagrody można stwierdzić, że z perspektywy żołnierza służby zasadniczej rywalizacja miała sens<sup>62</sup>.

Dla żołnierzy organizowano także wycieczki do miejsc historycznych. W poradniku opracowanym przez GZP w 1961 r. stwierdzano: „Wartość tych form pracy polega m.in. na tym, że pobudzając wyobraźnię żołnierza, pozwalają mu sobie stworzyć obraz przebiegu wydarzeń historycznych, że wpływają na rozbudzenie jego patriotycznych uczuć”<sup>63</sup>. Żołnierze z Węgorzewa, przy współpracy z PTTK, odwiedzili m.in. Trójmiasto z Westerplatte oraz Malbork<sup>64</sup>, zaś dla zdobywców odznaki „Wzorowego Żołnierza” w 1965 r. zorganizowano wycieczkę na zamek w Kętrzynie oraz do kwatery Hitlera w Gierłozie<sup>65</sup>. Zwłaszcza Westerplatte cieszyło się dużym zainteresowaniem – wycieczki tam organizowała również jednostka z Wesolej oraz szkoła oficerska w Toruniu<sup>66</sup>. W trakcie organizacji wycieczek wykorzystywano również przygotowywane w GZP foldery – oficerowie z Pomorskiego Okręgu Wojskowego bardzo chwalili pod tym kątem publikację zatytułowaną „Bitwa o Wał Pomorski”, przydatną w czasie odwiedzin pól bitew<sup>67</sup>. Wycieczki, łączące atrakcyjną formę z odpowiednim doбором miejsc, pozwalały skutecznie uzupełniać „wychowanie na tradycjach”. Tak też traktował je aparat polityczny, co widać w poruszaniu tej tematyki przy okazji kontroli.

<sup>60</sup> Program szkolenia 1963, s. 25.

<sup>61</sup> Kronika I WBAA, t. 1, s. 140.

<sup>62</sup> Historia 1 PPZ 1943–1963, k. 173.

<sup>63</sup> AMON, GZP WP, 344/92/25, Wskazówki-poradnik w sprawie pracy w zakresie popularyzowania tradycji ludowego Wojska Polskiego i macierzystych oddziałów, 12 IV 1961 r., k. 123.

<sup>64</sup> Kronika I WBAA, t. 1, s. 120

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 143.

<sup>66</sup> Historia 1 PPZ 1943–1963, s. 74; Fotokronika Oficerskiej Szkoły Artylerii im. gen. Józefa Bema w Toruniu, r. 1962.

<sup>67</sup> AMON, GZP WP, 240/91/156, Pismo Szefa Oddziału Propagandy Zarządu Politycznego POW ppłk. Ryszarda Milczarka do Szefa Zarządu II Głównego Zarządu Politycznego WP z dn. 29 I 1968 r., k. 106.

Kolejnym składnikiem pracy kulturalnej wśród żołnierzy było czytelnictwo, organizowane zarówno na szczeblu pododdziału (tzw. punkty biblioteczne) jak i biblioteki, istniejącej z założenia w każdej jednostce. Postulat zwiększania „propagandy czytelnictwa” w początku lat 60. regularnie pojawiał się w planach pracy Głównego Zarządu Politycznego<sup>68</sup>. W 1. Praskim Pułku Zmechanizowanym w Wesołej bibliotekarka odwiedzała poszczególne pododdziały i zachęcała do korzystania ze zbiorów biblioteki<sup>69</sup>. Ciekawym wątkiem są również spotkania autorskie organizowane w jednostkach wojskowych – w 1962 r. z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy brygadę artylerii w Węgorzewie odwiedził płk Janusz Przymanowski, literat i dziennikarz, a także jej były żołnierz<sup>70</sup>. Na wyższych szczeblach aparatu politycznego określano listy zalecanych lektur<sup>71</sup> i organizowano konkursy czytelnicze (również międzygarnizonowe), będące kolejną formą mobilizacji żołnierzy do poznawania „właściwej” wizji historii i teraźniejszości<sup>72</sup>.

Na podobnych zasadach co „propaganda czytelnictwa”, organizowana była również promocja filmu. Od lat 60. w dokumentach wytworzonych w GZP widać przywiązywanie dużej wagi do tzw. „technicznych środków propagandy”, takich jak radioodbiorniki, radiowęzły, magnetofony, epidiaskopy, czy z czasem telewizory. W nurcie tym znajdowało się również zainteresowanie propagandowym zastosowaniem filmu. Zarówno w latach 60., jak i 70., pokazy filmowe były ważnym elementem „wychowania na tradycjach”. W planie „tematycznych niedziel” organizowanych w Warszawskim Okręgu Wojskowym przy wydarzeniach związanych z rocznicami historycznymi (1 września, 12 października, 7 listopada) znajdowała się adnotacja o uwzględnieniu w programie projekcji filmu<sup>73</sup>. Pokazuje to, że ten środek przekazu uważano za naturalny element działania na rzecz propagowania własnej wizji przeszłości. W Śląskim Okręgu Wojskowym

<sup>68</sup> Sprawę tę podkreślały wskazówki do zarządzenia z 1961 r.: AMON, GZP WP, 344/92/25, Wskazówki-poradnik w sprawie pracy w zakresie popularyzowania tradycji ludowego Wojska Polskiego i macierzystych oddziałów, 12 IV 1961 r., k. 118–120. Zob. także: *ibidem*, 267/91/37, Plan zasadniczych zamierzeń Głównego Zarządu Politycznego WP na rok 1960, styczeń 1960 r., k. 3; *ibidem*, 240/91/36, Plan zasadniczych zamierzeń Głównego Zarządu Politycznego WP na rok 1964, listopad 1963 r., k. 49.

<sup>69</sup> Historia 1 PPZ 1943–1963, s. 120.

<sup>70</sup> Kronika 1 WBAA, t. 1, s. 118.

<sup>71</sup> AMON, GZP WP, 240/91/96, Wytyczne do pracy kulturalno-oświatowej z ochotnikami długoterminowej służby wojskowej szeregowców, 23 X 1965 r., k. 108–109; CBW, DZS, ŚOW, DŻS 5.1d10/7, Informator kulturalny: Wybór materiałów pomocniczych, zestawów bibliograficznych i filmowych do pracy kulturalno-oświatowej z żołnierzami zasadniczej służby wojskowej, [Wrocław] 1979.

<sup>72</sup> CBW, DZS, Warszawski Okręg Wojskowy, DŻS 5.3a/50, X Ogólnowojskowy Konkurs Czytelniczy pod hasłem „Nasza Ludowa Ojczyzna”, [Warszawa] 1974.

<sup>73</sup> CBW, DZS, WOW, DŻS 5.3a7, Program „Tematycznych niedziel” organizowanych dla żołnierzy służby zasadniczej w jednostkach Warszawskiego Okręgu Wojskowego cz. 2, [Warszawa] 1974.

przygotowano w 1979 r. wykaz filmów „zalecanych do upowszechnienia wśród żołnierzy w czasie pełnienia zasadniczej służby wojskowej”. Zawierał on listę 62 filmów polskich i 45 zagranicznych (w połowie radzieckich, pozostałe z krajów socjalistycznych). Najliczniejsze były produkcje historyczne i wojenne<sup>74</sup>, ale znalazły się tam także ekranizacje wielkich dzieł polskiej literatury, komedie, a nawet arcydzieła powojennej kinematografii<sup>75</sup>.

Wojsko, realizując program pracy kulturalno-oświatowej, nawiązywało do tradycyjnej roli instytucji, która przy okazji przeszkolenia wojskowego wspomaga także socjalizację oraz uczy żołnierzy, szczególnie tych gorzej wykształconych. Stąd też elementy pracy świetlicowej, zachęcanie do czytania książek i oglądania filmów oraz organizowanie wycieczek można oceniać pozytywnie, jako pewien rodzaj pracy edukacyjnej. Jednocześnie zaś przykłady te pokazują, że w programie „wychowania na tradycjach”, które było elementem agitacji politycznej, używano także innych, być może nawet atrakcyjniejszych i bardziej akceptowalnych narzędzi, w tym właśnie działalności kulturalnej.

Przypomnieć należy jeszcze o jednym narzędziu „wychowania na tradycjach” – zapraszaniu do jednostek kombatantów, szczególnie tych wywodzących się z komunistycznej partyzantki oraz LWP. Działania te były wspierane odgórnie przez MON i GZP<sup>76</sup>, co nakładało się na charakterystyczny dla tej dekady wzrost znaczenia kombatantów, wynikający m.in. z umocnienia się pozycji Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz wymiany pokoleniowej w kraju<sup>77</sup>.

Zarówno na szczeblu centralnym, jak i w poszczególnych jednostkach prowadzono ewidencje żyjących na danym terenie kombatantów, współpracując przy tym z lokalnymi organizacjami społecznymi (ZBoWiD-u, Kół Oficerów Rezerwy, Ligi Obrony Kraju, Związku Nauczycielstwa Polskiego)<sup>78</sup>. Najważniejszą grupą kombatantów, którzy odwiedzali jednostki, byli oczywiście weterani służący w nich w czasie wojny. Ciekawą formę aktywności rozwijano w Wesołej – jednostka ta, jako wprost wywodząca się z 1. Pułku Piechoty dywizji kościuszkowskiej, utrzymywała kontakty z wdowami i krewnymi bohaterów poległych pod Lenino: kpt. Włodzimierza Wysockiego, mjr. Bronisława Lachowicza, mjr. Mieczysława Kalinowskiego oraz ppor. Romana Pazińskiego<sup>79</sup>. Zgodnie z obowiązującymi

<sup>74</sup> Wiele z nich zaliczyć można do tzw. nurtu „kina nowej pamięci”: P. Zwierzchowski, *Kino nowej pamięci. Obraz II wojny światowej w kinie polskim lat 60.*, Bydgoszcz 2013.

<sup>75</sup> CBW, DZS, ŚOW, DZS 5.3b15/2, Wykaz filmów zalecanych do upowszechnienia wśród żołnierzy w czasie pełnienia zasadniczej służby wojskowej, [Wrocław] 1979.

<sup>76</sup> AMON, GZP WP, 344/92/25, Zarządzenie nr 19/Polit. z dnia 12 IV 1961 r. o wychowaniu żołnierzy na postępowych i rewolucyjnych tradycjach narodu polskiego, k. 92.

<sup>77</sup> Działalność ZBoWiD od powstania do końca lat 60. opisała J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009.

<sup>78</sup> AMON, WAP, 172.1.3539, J. Bucki, Wychowanie patriotyczne żołnierzy..., k. 65–68.

<sup>79</sup> Historia 1 PPZ 1943–1963, k. 216–217; Historia 1 PPZ 1963–1979, k. 81, 132, 159.

zaleceniami starano się podkreślać i dowartościowywać znaczenie kombatantów. Wyrazem wdzięczności i szacunku wobec weteranów było pisanie przez żołnierzy listów zarówno do nich jak i do rodzin tych, którzy polegli na froncie, co miało podtrzymywać więź kombatantów z jednostkami<sup>80</sup>.

Warto przy tym zauważyć, że co najmniej do połowy lat 60. w jednostkach można jeszcze było spotkać „frontowców” – oficerów oraz starszych podoficerów. Ich obecność bardzo dobrze widać w brygadzie w Węgorzewie. W 1965 r. zanotowano w kronice jednostki: „Zbliży się 17 stycznia – święto naszej Brygady – trwają gorączkowe przygotowania. Weteranów w osobach ppłk. Markowskiego, mjr. Szłapy, kpt. Wierzbickiego, kpt. Kiszowskiego, chor. Krzesickiego, chor. Borowskiego, chor. Ślęzyka coraz częściej widać z żołnierzami przy wspólnej pogawędce”<sup>81</sup>. Do tego momentu „liderem” weteranów był kpt. Szłapa (przed odejściem do rezerwy awansowany na majora), pełniący funkcję oficera zaopatrzeniowego, który jako „najstarszy żołnierz brygady” m.in. wygłaszał referat o jej tradycjach na jednej z akademii z okazji święta jednostki. Potem jego miejsce zajął chor. Ślęzyk, który już wyraźnie pełnił honory „pierwszego weterana”: brał udział w delegacji brygady, która odbierała u attaché wojskowego ambasady ZSRR kopię orderu Kutuzowa II klasy, witał uroczyście nowo wcielonych żołnierzy (w obydwu wypadkach obok dowódcy), a także był przewodniczącym jury konkursu na znajomość tradycji jednostki<sup>82</sup>. Ważne było też zapraszanie do jednostek ich byłych dowódców. Brygadę w Węgorzewie odwiedzał w latach 70. co najmniej dwa razy gen. Leon Bukojemski, pierwszy dowódca 1. Brygady Artylerii Armat im. Józefa Bema z Armii Polskiej w ZSRR<sup>83</sup>, zaś pułk w Wesolej wizytował kilkakrotnie gen. Zygmunt Berling<sup>84</sup>.

Udział kombatantów w życiu jednostek wojskowych i wykorzystywanie ich w ramach „wychowania na tradycjach” miały wzmacniać przekaz historyczny skierowany do żołnierzy. Pokazywanie im konkretnych ludzi wzbogacało standardową narrację o historii wojska o opis bardziej zindywidualizowany, mocniej oddziałujący na emocje, a więc lepiej trafiający do odbiorców. Stąd też wykorzystywano kombatantów np. do prowadzenia wybranych zajęć poświęconych II wojnie światowej czy też oprowadzania zwiedzających po sali tradycji<sup>85</sup>. Na marginesie warto dodać, że eksponowanie kombatantów jednostek – przede wszystkim Polaków, bo odwiedzający jednostki oficerowie z ZSRR funkcjonowali na trochę innych zasadach – mogło też wspomagać walkę z towarzyszącym LWP odium armii

<sup>80</sup> AMON, WAP, 172.1.2724, S. Rekucki, *Wychowanie patriotyczne szeregowego...*, Warszawa 1963, k. 75.

<sup>81</sup> *Kronika 1 WBAA*, t. 2, s. 3.

<sup>82</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 102. *Ibidem*, t. 2, s. 67, 75, 107.

<sup>83</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 132, 148–149.

<sup>84</sup> *Historia 1 PPZ 1943–1963*, s. 216–217; *Historia 1 PPZ 1963–1979*, s. 76, 82, 90–92, 138.

<sup>85</sup> *Ibidem*, 172.1.3539, J. Bucki, *Wychowanie patriotyczne żołnierzy...*, Warszawa 1976, k. 56.

składającej się z Rosjan, które w pamięci rodzinnej wielu Polaków przetrwało od czasów wojny i okresu stalinowskiego. Wizytujący jednostki weterani-Polacy byli żywym zaprzeczeniem pogłosek o „zruszeniu armii” i dowodem na realność prezentowanych tradycji.

Żołnierz, po obejrzeniu sali tradycji albo zakończeniu zajęć w ramach szkolenia politycznego, nie tracił kontaktu z „wychowaniem na tradycjach”. Pojawiało się ono także w innych sytuacjach jego funkcjonowania w jednostce. Był mimowolnym odbiorcą propagandy wizualnej, uczestniczył w zajęciach świetlicowych, spotkaniach z kombatantami i uroczystościach, czytał podsuwane mu książki o II wojnie światowej i oglądał filmy historyczne. Stykał się z oficjalną wizją przeszłości przy różnych okazjach – zgodnie z wolą politycznego kierownictwa armii.

## Ograniczenia „wychowania na tradycjach”

Rozmach programu „wychowania na tradycjach” w wojsku na poziomie jednostek wojskowych był znaczny. Rodzi to jednak pytanie – na ile było to działania skuteczne? Zachowana baza źródłowa bardzo dobrze pokazuje oficjalne, wyreżyserowane działanie mające na celu popularyzowanie oficjalnej wizji historii. Widzimy więc scenę, na której realizowany jest pewien scenariusz. Jednak obowiązkiem historyka jest również zagłębienie za kulisy, a to niezwykle ważne i jednocześnie skomplikowane zadanie.

Ze względu na ograniczenia objętościowe oraz wady wykorzystywanego przeze mnie w tym artykule materiału źródłowego (głównie plany pracy oraz dokumenty, w których nie zawsze chętnie opisywano nieprawidłowości), a także ze względu na trudność znalezienia alternatywnych przekazów, nie podejmuję się całościowego naświetlenia kulisy wojskowego „wychowania na tradycjach”. Konieczne będzie jednak pokazanie tego, na jakie ograniczenia napotykały oficjalne wytyczne i związane z nimi działania na szczeblu jednostek. Ograniczenia te dotyczyły zarówno procesu przekazywania treści propagandowych, jak i przyswajania ich przez żołnierzy. Spojrzenie na to, co w opisywanym przeze mnie aspekcie pracy politycznej w wojsku się nie udawało, może być dobrym punktem wyjścia do dalszych, bardziej pogłębionych badań nie tylko nad samym „wychowaniem na tradycjach”, ale również nad całością pracy politycznej w Ludowym Wojsku Polskim.

W 1968 r. przeprowadzono ogólnopolski przegląd wojskowych sal tradycji i sposobów ich użytkowania. Akcja ta stanowiła jednocześnie element rywalizacji konkursowej oraz kontroli jakości pracy politycznej. W protokołach podsumowujących kontrolę zwracano uwagę m.in. na to, że w salach brakuje pamiątek, w ich części powojennej nie prezentuje się „bohaterów pokojowego szkolenia”, a nawet na to, że ekspozycji wcale się nie aktualizuje. Wskazywano też na złe wykorzystywanie sal tradycji w pracy z żołnierzami: „Niektóre sale historii dostępne są

dla żołnierzy jedynie z okazji świąt państwowych i wojskowych. W części jednostek wykorzystanie sali historii w pracy wychowawczej ogranicza się jedynie do jednorazowego zapoznania z jej treścią młodego rocznika<sup>86</sup>. Krytykowano też sposób realizacji wytycznych co do całości „wychowania na tradycjach”: kampanijność, brak wykonywania planów, kładzenie większego nacisku na pracę ze społeczeństwem niż z żołnierzami, a nawet niezajomość programu wprowadzonego przez Zarządzenie nr 19/Polit z 1961 r. i towarzyszące mu wytyczne. Wytykano również słabość propagandy wizualnej a także problem czytelności książek i małego udziału w księgozbiorach bibliotek literatury wojskowo-historycznej<sup>87</sup>. Niektóre problemy wynikały z samej specyfiki służby wojskowej w konkretnym rodzaju jednostki, np. na lotniskach<sup>88</sup>. Jak więc widać, w wielu przypadkach szwankowało już samo wykonanie wytycznych dotyczących „wychowania na tradycjach”. Błędy i rutynowe działania w oczywisty sposób przekładały się na niepełną realizację tego „odcinka pracy politycznej” (cytując stosowany wówczas przez wojskowych język).

Obok sal tradycji kluczowe dla „wychowania na tradycjach” było szkolenie polityczne. Tutaj szczególną wagę przykładano do poziomu oficerów, którzy byli odpowiedzialni za prowadzenie zajęć, również tych poświęconych historii. Jeden z magistrantów z WAP zapisał swoją obserwację na ten temat: „Kierownicy grupy szkolenia politycznego w swojej podstawowej masie stanowią oficerowie liniowi, którzy traktują prowadzenie zajęć politycznych jako zło konieczne, gdyż są to ich dodatkowe obowiązki jak sami twierdzą [...] Oficerowie liniowi, prowadząc pogadanki, w wielu wypadkach nawet konspektu nie opracowują, czytają po prostu w czasie pogadanki materiały do zajęć politycznych dla żołnierzy służby zasadniczej przysłane przez GZP”<sup>89</sup>. Problem poziomu kierowników grup szkolenia politycznego potwierdzała też kontrola dokonana przez oficerów Zarządu Propagandy i Agitacji GZP w 1967 r., zbierająca doświadczenia „wychowania na tradycjach”. Jednym z jej elementów było ankietowe badanie wiedzy oficerów prowadzących zajęcia polityczne o tradycjach LWP. Wyniki pokazywały wyraźne braki w szczegółowej wiedzy kierowników grup wyszkolenia. W podsumowaniu stwierdzano: „Jakkolwiek przeprowadzona analiza ma charakter wycinkowego sondażu, wyniki jej budzą poważny niepokój, tym większy, że dotyczą oficerów prowadzących

<sup>86</sup> Np. AMON, GZP WP, 240/91/144, Protokół z konkursowego przeglądu ośrodków kultywowania tradycji ludowego Wojska Polskiego przeprowadzonego w dniach 30 VI–13 VII 1968 r. przez Komisję WOW, b.d., k. 155–159; *Ibidem*, Protokół Okręgowego przeglądu ośrodków kultywowania tradycji ludowego Wojska Polskiego i macierzystych jednostek, b.d., k. 162.

<sup>87</sup> *Ibidem*, Protokół z przeglądu kultywowania tradycji LWP i macierzystych jednostek, 29 VI 1968 r., k. 138; *Ibidem*, 240/91/118, Uwagi i wnioski w sprawie aktualnego stanu pracy propagandowo-agitacyjnej w zakresie patriotycznego wychowania żołnierzy, 10 VII 1967 r., k. 19–21, 23–25.

<sup>88</sup> AMON, WAP, 172.1.2997, B. Radzikowski, Sala tradycji jednostki..., k. 46.

<sup>89</sup> *Ibidem*, 172.1.2724, S. Rekucki, Wychowanie patriotyczne szeregowego..., k. 87.



bezpośrednią pracę polityczną z żołnierzami. Potwierdzają one opinię, iż u wielu oficerów pod zewnętrzną powłoką elokwencji, błyskotliwości oraz pozornego wyrobienia politycznego kryje się po prostu zwykła niewiedza<sup>90</sup>.

Poziom wiedzy, zaangażowania i kompetencji ludzi odpowiedzialnych za „wychowanie na tradycjach” był kolejnym ograniczeniem skuteczności działań na tym polu, nawet jeśli prowadzono je tak, jak życzył sobie GZP. Zwraca uwagę zwłaszcza opinia z cytowanej pracy magisterskiej – wielu oficerów, których obarczono zadaniami politycznymi, traktowało je jako obowiązek, ale nie przykładało należytej wagi do jego skutecznej realizacji. Można zastanawiać się, w ilu przypadkach całość działania na szczeblu na przykład kompanii była markowaniem zaangażowania i wykonywania programu.

Braki w wiedzy reprezentowali również żołnierze. Ta sama kontrola z 1967 r. wykazała, że w wielu jednostkach poziom znajomości tradycji wojska jest niedostateczny. W 10. Dywizji Pancerniej im. Bohaterów Armii Radzieckiej „poważny procent” żołnierzy nie potrafił wymienić ani jednego bohatera AR. W 3. Dywizji Zmechanizowanej im. Romualda Traugutta z Lublina, mimo dobrej wiedzy o walkach GL i AL na Lubelszczyźnie, żołnierze nie znali żadnego z partyzantów biorących w nich udział. Co więcej, nawet postać samego patrona była żołnierzom tej dywizji nieznana. Kontrolujący źródło tych problemów widzieli w „słabej trosce aparatu partyjno-politycznego”, niedostatecznej kontroli, a także omijaniu problemów trudnych i złożonych – wina miała więc leżeć po stronie źle prowadzonej pracy politycznej<sup>91</sup>. Wydaje się jednak – co pokażę za chwilę – że problem ten był dużo bardziej złożony.

Czasem okazywało się, że wiedza bywa gorsza od niewiedzy. W sierpniu 1964 r. major z jednostki zaopatrzeniowej ze Szczecina napisał do „Żołnierza Wolności” list z prośbą o wyjaśnienie sprawy katyńskiej, stwierdzając, że temat ten często pojawia się w czasie gawęd i pogadanek z żołnierzami. Przytaczał argumenty, które pojawiały się w tych wypowiedziach, zwracał też uwagę, że „pewne wątpliwości w tej sprawie” przenikają ze środowiska cywilnego, zwłaszcza rodzinnego<sup>92</sup>. Nie wiemy, czy oficer otrzymał odpowiedź na swoje pismo, jednak nie ulega wątpliwości, że nie były to głosy odosobnione. Niedługo po liście ze Szczecina Oddział III Zarządu Organizacyjnego GZP odpowiedzialny za informowanie o nastrojach w wojsku komentował obchody 25-rocznicy wybuchu II wojny światowej i pojawiające się przy tej okazji głosy krytyczne. Chodziło m.in. o porównania współczesnego WP do armii przedwrześniowej, poddawanie w wątpliwość wniosków płynących z klęski wrześniowej, wspomnianie o 17 września i o sprawie

<sup>90</sup> AMON, GZP WP, 240/91/118, Uwagi i wnioski w sprawie aktualnego stanu pracy propagandowo-agitacyjnej w zakresie patriotycznego wychowania żołnierzy, 10 VII 1967 r., k. 21–22.

<sup>91</sup> *Ibidem*, k. 22–23.

<sup>92</sup> *Ibidem*, 240/91/53, Pismo mjra Stanisława Głaza do Redakcji „Żołnierza Wolności” z 19 VIII 1964 r., k. 426–427.

katyńskiej<sup>93</sup>. Obydwa te przypadki pokazują, że pamięć o takich zjawiskach jak Katyń czy agresja radziecka na Polskę we wrześniu 1939 r. funkcjonowała w polskim społeczeństwie, którego wojsko był odzwierciedleniem.

Nieco pełniejszy obraz skuteczności „wychowania na tradycjach” może przynieść analiza badań socjologicznych nad obecnością II wojny światowej w świadomości historycznej Polaków. Badania te prowadzili pracownicy Wojskowej Akademii Politycznej skupieni wokół majora (podpułkownika) dr. Eugeniusza Olczyka, który w latach 70. wydał monograficzną pracę na ten temat, zestawiając i podsumowując wyniki powtarzanych co kilka lat badań<sup>94</sup>. Analiza tego cennego projektu badawczego zasługuje na dłuższy tekst, natomiast w tych rozważaniach chciałbym wykorzystać pojedyncze obserwacje z badań zespołu Olczyka z 1965 i 1969 r.<sup>95</sup>, a więc z czasu, w którym „wychowanie na tradycjach” osiągnęło największe natężenie. Podobne badania przeprowadził w WAP w 1963 r. mgr Janusz Wierzbicki – jego projekt zatytułowany był „Żołnierze służby zasadniczej o polskich tradycjach wojskowych”<sup>96</sup>. Warto dodać, że w obydwu przypadkach badania realizowano we współpracy z Zarządem Propagandy i Agitacji GZP, co pokazuje, że miały one nie tylko zrealizować cel naukowy, ale też wspomagać prowadzenie pracy politycznej. Dla ułatwienia orientacji wyniki badań ujęte zostały również w tabelach.

Oczywiście, wyniki takich badań socjologicznych nie stanowią dokładnego odzwierciedlenia pamięci zbiorowej danej populacji. Tego typu zjawiska trudno ujmować badaniami ilościowymi dokonywanymi nawet na reprezentatywnej próbie. Obok tego głównego zastrzeżenia należy zwrócić uwagę na drugie, to znaczy na to, że w tym wypadku wystąpił prawdopodobnie „efekt sponsora”, czyli zakłócenie badań wynikające z faktu, że ankietowani wiedzą, kto przeprowadza lub zleca badania. W wypadku PRL mogło to skutkować wybieraniem odpowiedzi traktowanej jako oczekiwana przez aparat polityczny – przy okazji tematyki pamięci i tradycji objawiałoby się to częstszym wskazywaniem odpowiedzi uznawanej przez komunistów za „słuszną”. Wiąże się to z niechęcią do zdradzania (nawet anonimowo) niewygodnej prawdy z obawy przed wykorzystaniem tych informacji na szkodę ankietowanych lub osób trzecich. Na wyniki badań spojrzeć jednak trzeba, ze wszystkimi zastrzeżeniami, właśnie jako na miernik przyswajania treści propagandowych przekazywanych w ramach „wychowania na tradycjach”.

<sup>93</sup> *Ibidem*, 380/92/156, Notatka o nastrojach i stanie moralno-politycznym wojska w okresie 1 IX–2 IX 1964 r. (na podstawie meldunków telefonicznych zarządów politycznych z dnia 7 IX 1964 r.), k. 219.

<sup>94</sup> E. Olczyk, *Druga wojna światowa w świadomości współczesnych Polaków*, Warszawa 1978.

<sup>95</sup> Badania te wykonywano jednocześnie na próbie ogólnopolskiej (odpowiednio 1902 i 2172 ankietowanych) oraz dodatkowo na kilkusetosobowych (ok. 400–600) grupach nauczycieli szkół średnich, starszych uczniów tych szkół, studentów III i IV roku oraz żołnierzy starszego rocznika.

<sup>96</sup> Przeprowadzony został on na próbie 1434 żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową w trzech rodzajach wojsk (wojska lądowe, marynarka, lotnictwo i WOPK).

W badaniach Wierzbickiego z 1963 r. żołnierzy zapytano o najbardziej lubianego bohatera w historii oręża polskiego. 22% badanych wymieniło Karola Świerczewskiego, a dalej (każdy z kilkuprocentowym wynikiem) znaleźli się Tadeusz Kościuszko, Stefan Czarniecki, Zawisza Czarny i bohaterowie Trylogii Sienkiewicza. Co jednak najistotniejsze, 42% badanych nie wymieniło żadnej postaci<sup>97</sup>. Pokazuje to, jak wielu żołnierzom nie przyszedł do głowy nikt, kogo mogliby wymienić w odpowiedzi. Z drugiej strony wielu żołnierzy wymieniało Świerczewskiego, nadal jednak miłośnicy „człowieka, który się kulom nie kłaniał” stanowili mniejszość żołnierzy.

Badania Eugeniusza Olczyka dotyczyły m.in. kwestii najbardziej cenionych bitew stoczonych przez Polaków w czasie II wojny światowej (wskazać można było trzy odpowiedzi z podanej listy). W próbie ogólnopolskiej wyniki układały się w następującej kolejności: bitwa o Monte Cassino (41% zarówno w 1965 jak i 1969 r.), obrona Westerplatte (odpowiednio 36% i 40%), powstanie warszawskie (32% w obydwu badaniach), bitwa pod Lenino (29% i 27%), udział w szturmie Berlina (20% w obydwu badaniach), obrona Warszawy w 1939 r. (18% i 16%), walki o Wał Pomorski (9% i 11%). Odpowiedź „wszystkie jednakowo” zaznaczyło odpowiednio 26% i 21% badanych. Żołnierze częściej zaznaczyli obronę Westerplatte (47% i 44%), bitwę pod Lenino (37% i 46%) oraz walki o Wał Pomorski (29% i 26%), rzadziej zaś powstanie warszawskie (25% i 15%), obronę Warszawy (14% i 11%) oraz – o dziwo! – szturm Berlina (7% i 11%). Udział bitwy pod Monte Cassino w odpowiedziach wojskowych był mniej więcej podobny jak w próbie ogólnopolskiej (40% i 42%). Żołnierze rzadziej też wybierali odpowiedź „wszystkie jednakowo” (15% i 19%)<sup>98</sup>. Pokazuje to absorpcję wątków lansowanych przez propagandę – zarówno „tradycji własnej” (Lenino, Wał Pomorski), jak i popularyzowanej szeroko w latach 60. (zwłaszcza poprzez film Stanisława Różewicza) obrony Westerplatte. Zarazem wątki „obce”, takie jak powstanie warszawskie czy (w pewnym sensie) obrona Warszawy we wrześniu 1939 r., cieszyły się mniejszym zainteresowaniem (ewentualnie nie wzrastały tak jak bitwa o Monte Cassino)<sup>99</sup>.

Podobne zjawisko miało miejsce przy okazji ogólnych pytań „Jakie działania wojenne ceni Pan/i najbardziej?” oraz „Walkę jakich oddziałów [partyzanckich] ceni Pan/i najbardziej?” (w pierwszym pytaniu można było wskazać trzy odpowiedzi, w drugim dwie). Żołnierze częściej niż ogół Polaków wskazywali walki we wrześniu 1939 r. (próba ogólnopolska – 31% i 38%; żołnierze – 36% i 42%), ruch oporu

<sup>97</sup> AMON, WAP, 172.1 6729, J. Wierzbicki, Żołnierze służby zasadniczej o polskich tradycjach wojskowych, [Warszawa] 1963 r., k. 208–209.

<sup>98</sup> *Ibidem*, 172.1 6738, E. Olczyk, Druga wojna światowa w świadomości Polaków, Warszawa 1970, k. 342.

<sup>99</sup> Trudno wytłumaczyć tak bardzo odbiegający od próby ogólnopolskiej procent odpowiedzi wskazujących na szturm Berlina, który bez wątplenia należał do lansowanej przez propagandę tradycji „własnej”.

(45% w obydwu badaniach oraz 53% i 54%) a także walki LWP (38% i 39% oraz 51% i 59%), rzadziej zaś walki na Zachodzie (19% i 15% oraz po 10%) i odpowiedź „wszystkie jednakowo” (25% i 29% oraz 14% i 19%). W wypadku pytań o organizacje podziemne wyższym uznaniem żołnierzy cieszyła się partyzantka komunistyczna (35% i 30% w próbie ogólnopolskiej oraz 63% i 58% w próbie żołnierskiej) oraz Bataliony Chłopskie (po 19% oraz 30% i 37%), mniejszym natomiast Armia Krajowa (31% i 30% oraz 20% i 18%) i odpowiedź „wszystkie jednakowo” (31% i 40% oraz 21% i 26%)<sup>100</sup>. Widać tutaj ponownie większą popularność wątków bardziej (LWP oraz GL/AL) lub mniej (Wrzesień, BCh) lansowanych przez propagandę.

**Tabela 1. Sympatia do tradycji wojskowych z okresu II wojny światowej  
(na podstawie badań socjologicznych Wojskowej Akademii Politycznej) [w %]**

	Próba ogólnopolska 1965 r.	Żołnierze 1965 r.	Próba ogólnopolska 1969 r.	Żołnierze 1969 r.
<b>Które z podanych bitew (akcji zbrojnych) cenisz najbardziej?</b>				
Bitwa o Monte Cassino	41	40	41	42
Obrona Westerplatte	36	47	40	44
Powstanie Warszawskie	32	25	32	15
Bitwa pod Lenino	29	37	27	46
Udział w szturmie Berlina	20	7	20	11
Obrona Warszawy (1939 r.)	18	14	16	11
Walki o Wał Pomorski	9	29	11	26
Wszystkie jednakowo	26	15	21	19
<b>Jakie działania wojenne ceni Pan/i najbardziej?</b>				
Walki we wrześniu 1939 r.u	31	36	38	42
Ruch oporu	45	53	45	54
Walki LWP na szlaku Lenino-Berlin	38	51	39	59
Walki na Zachodzie	19	10	15	10
Wszystkie jednakowo	25	14	29	19
<b>Walkę jakich oddziałów ceni Pan/i najbardziej?</b>				
GL i AL	35	63	30	58
AK	31	20	30	18
BCh	19	30	19	37
Wszystkie jednakowo	31	21	40	26

**Źródło:** AMON, WAP, 172.1 6738, E. Olczyk, Druga wojna światowa w świadomości Polaków, Warszawa 1970, k. 342–344.

<sup>100</sup> *Ibidem*, k. 343–344.

W badaniu z 1965 r. odpowiedzi na trzy omówione wyżej pytania przeliczono na punkty (według zasady: tradycja LWP i GL/AL = +1, PSZ na Zachodzie i AK = -1, Wrzesień i BCh = 0) i przedstawiono na skali od +5 (duża sympatia do tradycji walk LWP i GL/AL) do -5 (duża sympatia do tradycji PSZ na Zachodzie i AK). W znajdującej się w środku skali grupie neutralnej znalazło się 30% ankietowanych z próby ogólnopolskiej oraz 21% żołnierzy. W jej rozszerzeniu (odpowiedzi od +1 do -1, a więc uwzględniające minimalne odchylenia) znalazło się 61% badanych z próby ogólnopolskiej oraz 55% żołnierzy. Po zsumowaniu grup +2 i +3, +4 i +5, -2 i -3 oraz -4 i -5 otrzymamy następujące wyniki (odpowiednio: próba ogólnopolska i żołnierska): 15% i 32,7%, 3,5% i 5,5%, 15% i 3,8%, oraz 2,8% i 1,1%<sup>101</sup>. Podane wyniki potwierdzają wcześniej zauważoną tendencję – żołnierze rzadziej niż próba ogólnopolska znajdowali się w grupie „neutralnej” (choć stanowiła ona większość) i bardzo rzadko w grupie wykazującej sympatię do tradycji PSZ na Zachodzie i AK, częściej natomiast wykazali sympatię do tradycji LWP i GL/AL (w grupie od +2 do +5 znalazło się 38% ankietowanych żołnierzy).

Tabela 2. Nasilenie sympatii do tradycji wojskowych z okresu II wojny światowej

	Próba ogólnopolska 1965 r.	Próba żołnierska 1965 r.
0 (neutralna)	30%	21%
-1 – +1 (neutralna)	61%	55%
+2 – +3 (umiarkowana sympatia dla tradycji „oficjalnych”)	15%	32,7%
+4 – +5 (duża sympatia dla tradycji „oficjalnych”)	3,5%	5,5%
-2 – -3 (umiarkowana sympatia dla tradycji „alternatywnych”)	15%	3,8%
-4 – -5 (duża sympatia dla tradycji „alternatywnych”)	2,8%	1,1%

Źródło: AMON, WAP, 72.1 6729, E. Olczyk, Cz. Staciwa, Polacy a druga wojna światowa (raport wstępny), [Warszawa] 1966, k. 288–289.

Podsumowując tę skrótową analizę badań socjologicznych nad pamięcią zbiorową żołnierzy i mając w pamięci przedstawione na początku zastrzeżenia, warto zwrócić uwagę na kilka tendencji. Po pierwsze, zaprezentowane przykłady pokazały, że służba wojskowa sprzyjała absorbowaniu treści lansowanych przez „wychowanie na tradycjach”. Żołnierze częściej wskazywali np. na bitwę pod Lenino niż na powstanie warszawskie bądź też zaznaczali odpowiedź „walki LWP” zamiast „walki na Zachodzie”. Ich motywacji w takim a nie innym wyborze odpowiedzi nie da się odtworzyć – mogło na to wpływać zarówno szczerze przekonanie,

<sup>101</sup> *Ibidem*, 172.1 6729, E. Olczyk, Cz. Staciwa, Polacy a druga wojna światowa (raport wstępny), [Warszawa] 1966, k. 288–289.

świadomość oczekiwanej odpowiedzi jak i dużo większy zasób informacji o tej części historii wynikający z intensywności „wychowania na tradycjach”. Faktem jest jednak to, że wojsko było katalizatorem przyswajania tradycji uznanych przez komunistów za „własne”.

Bez wątplenia w masie żołnierzy służby zasadniczej da się wyodrębnić zarówno grupę, która głębiej przyjęła oficjalną wizję historii propagowaną przez „wychowanie na tradycjach”, jak i grupę przeciwną, która zachowywała pamięć alternatywną. Istnienie pierwszej z nich pokazuje chociażby wspomniane pytanie o postacie historyczne, w którym 22% badanych wskazało gen. Świerczewskiego, co znaczy, że postać ta, lansowana przez propagandę również w wojsku, utkwiła im w świadomości. Przedstawiciele tej grupy żołnierzy stanowili też najprawdopodobniej duży odsetek odpowiadających na pytania o najważniejsze bitwy czy lubiane tradycje zgodnie z kluczem oczekiwanym przez aparat polityczny. Nie można jednak wykluczyć w tym wypadku również myślenia stereotypowego – konformistycznego podawania odpowiedzi podsuwanych nie tylko w pracy wychowawczej w jednostce, ale również w życiu cywilnym (zwłaszcza w szkole). Jednocześnie w badaniach tych widać, że byli też żołnierze, którzy czuli związek z tradycjami alternatywnymi, wskazując odpowiedzi związane z Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie czy Armią Krajową. Wyodrębnienie tych przeciwstawnych grup wydaje się jak najbardziej uzasadnione, jednocześnie zaś niemożliwe jest jakiegokolwiek precyzyjne oszacowanie ich liczebności.

Nie można jednak zapominać, że równolegle istniała jeszcze jedna grupa żołnierzy – tych, którzy nie przyswajali nie tylko propagandowej narracji, ale także żadnej z treści serwowanych im w ramach „wychowania na tradycjach”. We wspomnianym już pytaniu z 1963 r. o ulubionych bohaterów 42% ankietowanych nie wskazało ani jednej postaci. Można założyć, że w znacznej części przypadków nie potrafili oni wymienić żadnego przykładu bohatera oręża polskiego. Potwierdzają to także badania Eugeniusza Olczyka z 1969 r., w których sprawdzano wiedzę ankietowanych i które pokazały, że istniał istotny odsetek żołnierzy (od kilku do ok. 20%), który nie znał odpowiedzi nawet na najbardziej oczywiste z punktu widzenia „wychowania na tradycjach” pytania<sup>102</sup>.

Nie wolno przy tym zapominać, że znaczna część żołnierzy odbywających służbę zasadniczą pochodziła ze środowisk robotniczych oraz wiejskich i legitymowała się słabym wykształceniem. Dla wielu młodych ludzi wojsko było „szkołą życia” nie tylko w sensie trudu służby – po raz pierwszy na tak długo wyrwali się oni z lokalnej społeczności, a także spotykali się z innymi warunkami życia niż w domu rodzinnym. W wojsku przechodzili socjalizację, jednak z powodu ogromnych braków w wykształceniu nie posiadali podstaw, by

<sup>102</sup> AMON, WAP, 172.1 6738, E. Olczyk, *Druga wojna światowa w świadomości Polaków*, Warszawa 1970, k. 346–348.



przyswajać sobie wiedzę podawaną im w ramach „wychowania na tradycjach”. Zamiast skomplikowanej i zideologizowanej narracji o wojnie musieli najpierw przyswoić sobie podstawowe informacje o Polsce (taki temat zajęć znajdował się w programie szkolenia unitarnego) i jej historii. Niektórzy mogli zatrzymać się tylko i wyłącznie na nich<sup>103</sup>.

Zarysowane ograniczenia wojskowego „wychowania na tradycjach” nie wyczerpują tematyki „kulis” i skuteczności jego funkcjonowania. Nie da się w zgodzie z naukowymi standardami orzec, jaki konkretnie odsetek żołnierzy przyswajał propagandowe treści przekazywane w ramach pracy politycznej w wojsku. Wyraźnie jednak widać, że trudno mówić tutaj o prostym schemacie komunikacyjnym od nadawcy do odbiorcy. Przekaz ten był zakłócany lub wzmacniany przez różne czynniki. Zaliczyć do nich można po pierwsze skuteczność (lub przeciwnie: nieskuteczność) „wychowania na tradycjach” jako narzędzia przekazywania faktów i interpretacji historycznych, po drugie zaś cechy szczególne przedstawicieli populacji żołnierskiej – poziom intelektualny i wykształcenie, zainteresowanie historią, przyswojoną wcześniej pamięć rodzinną czy wreszcie ogólny stosunek do systemu komunistycznego w Polsce. Jedynym jasnym wnioskiem jest w tym wypadku stwierdzenie, że wśród żołnierzy można było zaobserwować zarówno postawy sprzyjające przyswajaniu treści propagandowych, jak i sceptycyzm wobec nich, a także zwykły brak zainteresowania.

## Podsumowanie

W latach 1956–1980 „wychowanie na tradycjach” stanowiło istotny element pracy politycznej w Ludowym Wojsku Polskim. O tym, że przykładano do niego dużą wagę, świadczą nie tylko dokumenty wydawane w Głównym Zarządzie Politycznym, ale także przekazy źródłowe mówiące o ich realizacji na niższych szczeblach hierarchii wojskowej, aż do poziomu żołnierzy służby zasadniczej. Aparat polityczny „na dole” starał się realizować zalecenia „góry” i kłaść nacisk na to, by pracę polityczną jak najmocniej nasycać zagadnieniami związanymi z przeszłością i jej „słuszną wizją”. Historia stawała się w ten sposób jednym z głównych obszarów zainteresowania propagandy wewnątrzwojskowej.

Przedstawiony materiał dość dobrze pokazuje dynamikę omawianego zjawiska. Najgorzej pod tym względem udokumentowana źródłowo druga połowa lat 50. to czas „docierania się” procesu upowszechniania oficjalnej wizji historii w wojsku. W latach 1960–1986, a więc wraz z objęciem kierownictwa GZP przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego, następuje intensyfikacja działań – nie tylko w dziedzinie wytycznych z „góry”, ale także działania „na dole”. Wydaje się, że nie

<sup>103</sup> Na problem ten, na podstawie własnych obserwacji z okresu służby wojskowej, zwrócił moją uwagę prof. Jerzy Eisler.

jest przypadkiem to, że to właśnie w latach 60. kroniki jednostek są najstaranniej prowadzone i zawierają najwięcej informacji o różnego rodzaju aspektach „wychowania na tradycjach” – świadczyć to może nie tylko o rzeczywistym działaniu, ale także pewnym „klimacie aktywności”, który przekładał się także na postawy kronikarzy. Intensyfikacja trwała do końca dekady, a swoje natężenie osiągnęła w latach 1966–1970, a więc w schyłkowym okresie rządów Władysława Gomułki, w czasie kampanii wokół finału obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz rocznicy 25-lecia LWP, PRL i Zwycięstwa<sup>104</sup>. Natomiast lata 70. to czas intensywnej, choć już bardziej stabilnej i zrutyinizowanej pracy wokół „wychowania na tradycjach”, a jednocześnie pogłębiania wpływu na żołnierzy.

Centrum „wychowania na tradycjach” w jednostkach były sale tradycji – miejsca tworzone z myślą o wykorzystywaniu ich do przekazywania żołnierzom opowieści o przeszłości i osadzaniu jej w teraźniejszości Sił Zbrojnych PRL. Obiekt ten był jednocześnie ośrodkiem szkolenia, muzeum pamiątek oraz – co wydaje się najciekawsze – swoistym „sanktuarium” jednostki, czyli przestrzenią, w której odbywały się ważne uroczystości i która była „uświęcona” przez najważniejsze pamiątki historyczne. W takim miejscu jak sala tradycji przeszłość wojska mogła być „kultywowana” w najbardziej pierwotnym znaczeniu tego słowa. Warto więc, przyglądając się funkcjonowaniu jednostek wojskowych, zwrócić uwagę również na to miejsce, bo zajmowało ono niezwykle ważną pozycję na „oficjalnej mapie” każdego garnizonu.

„Wychowanie na tradycjach” miało w znacznym stopniu charakter indoktrynacyjny. Żołnierz przez zdecydowaną większość czasu swojej służby miał kontakt z promowanym przez wojsko przekazem historycznym: odwiedzał salę tradycji, uczestniczył w szkoleniu politycznym, a także w zajęciach świetlicowych i kulturalnych, do których wprowadzano wątki historyczne, brał udział w wycieczkach potwierdzających przekazane wcześniej fakty, spotykał się z kombatanami walk, o których słuchał przy innych okazjach, uczestniczył wreszcie w świątach i rocznicach, które jeszcze bardziej utwierdzały przekazywaną mu wizję przeszłości. W mniejszym lub większym zakresie otaczała go propaganda wizualna, innymi środkami przekazująca te same treści. Jakby tego jeszcze było mało, w czasie służby wojskowej nie miał on prawie żadnego kontaktu z przekazem alternatywnym, który skontrowałby codzienną działalność propagandy. Nie dość, że ciągle słyszał o zasługach LWP oraz komunistycznej partyzantki, to jednocześnie nie mógł poznać niespreparowanej wersji historii innych formacji – armii przedwrześniowej, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie lub Armii Krajowej, o których w najlepszym wypadku mówiono według schematu „dobrzy

<sup>104</sup> Zjawisko to występowało równoległe do intensyfikacji działań na rzecz nacjonalistycznej legitymizacji władzy komunistycznej. Na temat tego zjawiska w czasach rządów Gomułki zob. M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001 s. 263–352.

żołnierze – źli dowódcy”, a w gorszym przypadku radykalnie je krytykowano. Warto jednak zaznaczyć, że obok funkcji indoktrynacyjnej, wojsko pełniło także rolę edukacyjną, popularyzując wiele fragmentów historii Polski oraz wzbudzając potencjalne zainteresowanie nimi.

Żołnierze (szczególnie służby zasadniczej) stykali się więc z tym samym przekazem propagandowym, który był wielokanałowy i jednocześnie dość spójny. Warto tu przypomnieć, że jednostka wojskowa zaliczana jest do grona tak zwanych instytucji totalnych<sup>105</sup>, co w kontekście opisywanego problemu pokazuje, że żołnierze byli w znacznym stopniu wystawieni na działanie propagandy politycznej, która w tym konkretnym wypadku upowszechniała spreparowaną wizję historii. Narażeni na takie zjawisko w oczywisty sposób musieli w jakimś stopniu „wchłaniać” przekazywane im treści.

W oczywisty sposób pojawia się więc pytanie o skuteczność „wychowania na tradycjach” i jego wpływ na postawy żołnierzy czy ich pamięć zbiorową. Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Zaprezentowane powyżej badania socjologiczne pokazują, że żołnierze w pewnym zakresie okazywali się bardziej podatni na wpływ propagandy i skuteczniej przyswajali treści serwowane im w ramach „wychowania na tradycjach”. Jednocześnie należy pamiętać o tym, że opisywany proces w żadnym wypadku nie miał charakteru prostego schematu komunikacyjnego: nadawca → komunikat → odbiorca → zmiana postawy. Zaprezentowane wyżej przykłady ograniczeń tego aspektu pracy politycznej, częściowo typowe dla większości działań indoktrynacyjnych w LWP, przypominają, że końcowy schemat był o wiele bardziej skomplikowany, a wielu żołnierzy albo wcale, albo prawie wcale nie przyswajało sobie wiedzy i interpretacji lansowanych w ramach „wychowania na tradycjach”.

Oczywiście, dużo łatwiej jest poznać cele i sposoby przekazu, niż jego recepcję. Pogłębianie tych badań w przyszłości, być może z zastosowaniem nowych źródeł, może jednak przybliżyć nas do poznania tego zjawiska. Przy naszym obecnym stanie wiedzy o wojsku w PRL możemy traktować to jedynie jako postulat badawczy. Podobnie wartym zgłębienia wydaje się temat życia społeczno-politycznego w jednostkach wojskowych w PRL. To właśnie tam, a nie na korytarzach Ministerstwa Obrony Narodowej, Sztabu Generalnego czy Szefostwa Wojskowej Służby Wewnętrznej toczyło się codzienne życie zwyczajnych żołnierzy (zarówno kadry jak i służby zasadniczej). Zrozumienie funkcjonowania tego obszaru życia wojskowego pozwoli bez wątplenia lepiej zrozumieć całość dziejów LWP, a być może również innych zjawisk związanych z historią PRL.

Celem niniejszego artykułu było pokazanie, w jaki sposób w wojsku w systemie komunistycznym wyglądało kształtowanie pamięci zbiorowej żołnierzy i w jakim

<sup>105</sup> M. Rybarczyk, *Wojsko jako rodzaj instytucji totalnej i organizacji społecznej*, „Myśl Wojskowa” 5 (2004), s. 173–182.

stopniu działanie aparatu polityczno-propagandowego na tym polu miało charakter indoktrynacyjny. Przyjrzenie się funkcjonowaniu jednostek wojskowych pod tym kątem bardzo dobrze pokazuje, że „wychowanie na tradycjach” zajmowało w pracy politycznej bardzo ważne miejsce. Można tu zauważyć pewną dwoistość. Z zasady bowiem każda armia (wyłączając być może niektóre wojska powstańcze i rewolucyjne) kultywuje tradycje orężne i przykłada dużą wagę do włączania historii w obręb prowadzonej przez siebie pracy wychowawczej. Armia w PRL nawiązywała do tego schematu. Jednocześnie LWP działało na tym polu w sposób specyficzny – historia przekazywana w ramach różnego rodzaju działań była specjalnie spreparowana pod kątem politycznym, a w wielu obszarach zakłamana. Żołnierze więc poznawali historię, lecz jeśli ją przyswajali, to w wielu miejscach ich wyobrażenie o przeszłości oparte było na fałszywych podstawach.

**“Education based on tradition” on the level of units  
of the Polish People’s Army (1956–1980). Means and methods  
and their efficacy in influencing collective memory of soldiers  
(Abstract)**

The author, interested in the history of the Polish People’s Army (political work on the level of military units), focuses his attention on the problem of shaping collective memory of Poles in Poland under communists. The article is devoted to one of the elements of political and educational work in the Polish People’s Army – to the so-called “education based on tradition”, which was a tool of inculcation of the special vision of history in line with the political principles (emphasising “progressive traditions”, the history of workers’ movement and activities of communists during the World War II). Tools used for this “education based on tradition” included halls of tradition (which were the centres of this activity), political training, celebrations of important feast days and anniversaries, visual propaganda and cultural-educational work. In the closing part of the article the author presented also some limitations of this education, together with a selection of results of sociological research conducted in the army in the 1960s, which evidenced the effectiveness of propaganda work.

### Bibliografia

- Gabański S., *Dobrze! Zapiski kleryka-żołnierza (1965–1967)*, Kraków 2013
- Komorowski K., *Problemy badawcze Sił Zbrojnych RP–PRL*, w: *Wojsko w Polsce „ludowej”*, red. R. Klementowski, J. Nowosielska-Sobel, P. Piotrowski, G. Strauchold, Wrocław 2014
- Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006
- Kowalski L., *Generał ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001
- Malczewska-Pawelec D., Pawelec T., *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011
- Olczyk E., *Druga wojna światowa w świadomości współczesnych Polaków*, Warszawa 1978
- Rozwój Ludowego Wojska Polskiego w latach 1956–1980. Dzieło 2. Rozdz. IX Praca partyjno-polityczna w siłach zbrojnych PRL*, red. W. Magoń, Warszawa 1986
- Rybarczyk M., *Wojsko jako rodzaj instytucji totalnej i organizacji społecznej*, „Myśl Wojskowa” 5 (2004)

- Szacka B., Stawisz A., *Czas przeszły i pamięć społeczna. Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*, Warszawa 1990
- Stobiecki R., *Historycy wobec polityki historycznej*, w: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 175–192
- Wawrzyniak J., *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001
- Zwierzchowski P., *Kino nowej pamięci. Obraz II wojny światowej w kinie polskim lat 60.*, Bydgoszcz 2013

**Tomasz Leszkowicz**, doktorant w Zakładzie Badań nad Dziejami Polski po 1945 roku Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN; zajmuje się historią społeczno-polityczną wojska w PRL, przygotowuje rozprawę doktorską nt. Ludowego Wojska Polskiego jako instytucji polityki pamięci historycznej w latach 1956–1981; interesuje się historią propagandy i prasy, a także tematyką pamięci zbiorowej i polityki pamięci historycznej.

**Kontakt:** tleszkowicz@gmail.com